GAZETA POLSKA W BRAZYLJI

WARUNKI PRENUMERATY:
ROCZNIE: w Brazylji 14$000, do Argentyny 6 pezów, do Ameryki Północnej i do Europy 3 dolary.
Numer pojedyńczy 300 rejsów.
WARUNKI OGŁOSZEŃ.
Drobne ogłoszenia do 3 cm. wysokości (jeden łam) 1 raz 3$000, 2 razy 5$000, 3 razy 7$000, 6 razy 12$000
Większe ogłoszenia po 600 rejsów (urzędowe 1$000) za 1 cm. jednołam. W tekście 100 proc. drożej.
Roczne ogł. 50 proc. zniżki Ogłosz. tylko za gotówkę.

ADRES dla LISTOW i PRZESYŁEK PIENIĘŻNYCH
[„Vale Postal" i „Carta com Valor"]
Gazeta Polska, Curityba Parana, Caixa Postal B
REDAKCJA i ADMINISTRACJA
mieści się przy ulicy Conselheiro Laurindo No. 6.
[blisko Uniwersytetu Parańskiego]
Gazeta wychodzi raz na tydzień, zawsze w środę.
Wydawca: Franciszek Wochnik.
Redaktor: Ignacy Sklarski

N. 40 | Kurytyba, Sroda dnia 5 Października 1927 | Rok XXXVI

POLSKA POTĘGĄ W EUROPIE.

Znamiennym objawem zmiany stanowiska kół politycznych w Anglji wobec Polski, spowodowanej zaostrzeniem się stosunków angielsko-sowieckich, jest m. in. artykuł ogłoszony w londyńskim miesięczniku politycznym „Fortningthly Review" przez znanego publicystę „Augura". Niejednokrotnie zabierał on głos w sprawach polskich lecz do przyjaciół naszych bynajmniej nie należał. Dzisiaj pisze inaczej, zgodnie z nowem sprecyzowaniem polityki angielskiej na Dalekim Wschodzie i w Europie wschodniej. Daleką, okrężną drogą, przez Chiny, osięga p. Augur właściwy punkt widzenia na rolę Polski w Europie. Również doświadczenia angielskie w Chinach skłoniły go do baczniejszej uwagi na ukryte machinacje Niemiec.

Zdaniem Augura—Niemcy i Rosja sowiecka są głównymi wrogami pokoju światowego. Rosja ponieważ to wynika z jej obecnego ustroju. Niemcy ponieważ zawarły z Sowietami sojusz i wszędzie gdzie mogą, pomagają do wywołania politycznych lub społecznych przewrotów. Zapewnienia Niemiec o ich tendencjach pokojowych nie zasługują na wiarę. Polityka niemiecka jest zbyt dwulicowa. Jeżeli się nie zmieni i będzie utrzymywała nadal aljans z Sowietami — doczeka się utworzenia nowej koalicji, a w ostateczności nieobliczalnej w skutkach wojny.

W celu przekonania Niemiec, że są na zgubnej drodze, używa Augur łagodnej perswazji, poczem wykazuje, ile już uczyniono ze strony sprzymierzonych, by wciągnąć Niemcy do koncernu pokojowej współpracy w Europie. Nie wszystkie próby się powiodły, a to przedewszystkiem z winy Anglji i Francji, łudzących się, że Niemców można przekupić w celu ujęcia ich dla tej współpracy. Ta metoda jest zła, bo Niemców rozzuchwala. Można mówić o zniesieniu okupacji w Nadrenji i złagodzeniu systemu Dayesa, lecz nie wolno dopuścić do dyskusji na temat zmiany granic.

Niemcy nie roszczą jeszcze sobie wprawdzie pretensji do zwrotu Alzacji i Lotaryngji, Szlezwigu duńskiego lub Eupen i Malmedy, lecz już zupełnie głośno żądają „korytarza pomorskiego" i Śląska, uważając przytem za zupełnie naturalne żądanie przyłączenia Austrji, pomimo kategorycznego sprzeciwu sprzymierzonych.

Z tych uroszczeń widać stwierdza Augur—że Niemcy nie wykazują konsekwentnego poglądu na zasadę narodowościową w planach rewindykacji. O jednem milczą, o drugiem wciąż natarczywie mówią i piszą. Żądając „korytarza pomorskiego", powołują się na rozbicie obszarów ciągłości terytorjalnej Republiki Niemieckiej, a pozatem skarżą się, że „korytarz" utrudnił im ekspansję na wschód, do Rosji.

Zdaniem Augura idealnem rozwiązaniem tego problemu byłaby zmiana, „korytarza" na Prusy wschodnie, co dałoby Niemcom jednolitość terytorjum i Gdańsk, a miasce Królewiec i dostęp do morza, dalej na wschód. Fakt, że „korytarz" jest zamieszkały przeważnie przez Polaków, a Prusy Wschodnie przez Niemców nie jest według Augura przeszkodą nie do przezwyciężenia (?), gdyż mamy w historji precedensy wymiany ludności (!). Jest to jednak rozwiązanie teoretyczne, na które nie godzą się ani Polacy, ani Niemcy. Co jest więc lepsze: czy „korytarz" polski, czy oddanie go Niemcom?

Augur sądzi, że lepszy jest stan obecny, gdyż w razie przeciwnym Polska będzie zdana na łaskę niemiecką w zakresie swej komunikacji i handlu ze światem. Natomiast Polska wcale tranzytu niemieckiego przez Pomorze nie krępuje. Ponadto „korytarz polski" ochrania Czechosłowację i Węgry od wyzyskiwania przez wysokie niemieckie taryfy kolejowe—rzecz ważna dla handlu angielskiego z temi krajami. Polska zdobyła w swej przeszłości smutne doświadczenie, gdy Pomorze zabrał Frederyk Wielki i czynił ogromne utrudnienia eksportowi towarów polskich.

„Polska—kończy Augur — jest potęgą w Europie i jest na drodze stania się wielkiem mocarstwem w niedalekiej przyszłości. Jest ona organizmem narodowym, którego odrodzenie było celem europejskiej demokracji od kilku pokoleń".

(Z „Tygodnika Polskiego" w Harbinie").

Dr. Palumbo

Były zastępca inspektora Zdrowia w portach, Narodowego Departamentu Zdrowia w Rio de Janeiro.
KLINIKA MEDYCZNA
Wyjeżdża na zawołanie do chorych nietylko w mieście ale na kolonję tak w dzień jak i w nocy. Posługuje się własnym autem. Konsultorjum: Rua Saldanha Marinho N. 1 (obok katedry) Rezyden.: ul. Voluntarios da Patria 69

KRONIKA KRAJOWA

Kurytyba.

UZUPEŁNIENIE. W recenzji z benefisowego przedstawienia teatralnego pp. Faliszewskiej i Morozowicza zapomniał recenzent, nie mając pod ręką programu, wymienić nazwisk sympatycznych amatorów pp. Jankosza i Grzybowskiego, którzy swą grą przyczynili się również do ogólnego sukcesu, — za co ich niniejszem przepraszamy.

— —

WIELKA KRADZIEŻ W KASIE KOMPANJI KOLEJOWEJ S. PAULO — RIO GRANDE. Dnia 27 września br. zawiadomiono policję, że w kasie głównej kompanji kolejowej S. Paulo — Rio Grande dokonano kradzieży na sumę przeszło 200 kontów. Policja przybyła natychmiast na miejsce i rozpoczęła szczegółowe śledztwo, ale nie mogła wpaść na trop złodzieja czy złodziei z braku wszelkich śladów. Podejrzenie naturalnie padło na urzędników, a szczególnie na kasjera (pagadora), który miał klucz od kasy głównej. Wszelkie jednak dochodzenia wykazały niewinność wszystkich urzędników, a kasjer p. Angelo Casagrande cieszył się wielkiem zaufaniem przełożonych i miał opinję bardzo uczciwego urzędnika.

W czasie śledztwa jednak pan kasjer zaczął się plątać w swych zeznaniach; raz twierdził, że kasę zamknął, to znowu zmieniał zeznania, mówiąc że, kasy nie zamknął. W końcu przyparty do muru przyznał się ten zaufany i tak bardzo uczciwy kasjer, że on to właśnie jest złodziejem tych przeszło 200 kontów, przeznaczonych na wypłaty urzędników kolejowych, — Dalsze śledztwo wykryto ponadto, że ten zaufany kasjer dopuścił się już raz sprzeniewierzenia sumy 160 kontów. Strata więc wyrządzona kompanji kolejowej przez tego uczciwego pagadora dochodzi do 400 kontów.

W związku z tą kradzieżą uwięziono brata tego uczciwego i zaufanego złodzieja, p. Paschoala Casagrande, urzędnika kolejowego i kasjera w kino-teatrze „Palacio" i oddano pod dozór policyjny szwagra jego p. Bleggi.

Pieniędzy skradzionych dotychczas nie znaleziono, bo p. Casagrande nie chce powiedzieć, gdzie je ukrył.

— —

KOMPANJA OKRĘTOWA „COSULICH". Zwracamy uwagę Rodaków na ogłoszenie włoskiej Kompanji okrętowej „Cosulich", która dla podróżujących okrętami daje najlepsze gwarancje. W zakupywaniu biletów pośredniczy także Biuro Informacyjne przy Związku Polskim, rua Carlos de Carvalho 73

P. KONRAD JEZIOROWSKI, profesor Szkoły Malletańskiej i delegat na Zjazd Polaków z Zagranicy w Warszawie, który niestety nie przyszedł do skutku, powrócił do Kurytyby w ubiegłym tygodniu po kilkumiesięcznym pobycie w Ojczyźnie.

Sympatycznego i cenionego Rodak awitamy serdecznie i życzymy mu dalszej obfitej pracy na niwie oświatowej.

— —

WIELKA WALKA BOKSU. Staraniem „Junaka" odbył się dnia 27 września br. w Związku Polskim przy szczelnie przez niemców i polaków zapełnionej sali bardzo interesujący mecz boksowy.

Do walki stanęli: znany parański szampjon boksu niemiec Hauber, który już zwyciężył kilku przeciwników i do dnia 27 września br. z wielką dumą dzierżył berło mistrzowstwa boksu w Paranie — i rodak nasz, członek „Junaka", p. Witold Żubiński.

Od pierwszej chwili walki mieli obecni widzowie sposobność zauważyć, że parański szampjon sztuki bokserskiej znalazł w p. Żubińskim godnego siebie współzawodnika.—W siodmym zaś, „rondzie", po wyczerpującej walce, wytrącił mu p. Żubiński z ręki berło mistrzostwa, zwyciężając go przez tak zwany „nocaute" i odbierając mu, przez to, ku chwale i dumnie polaków, zaszczytny tytuł parańskiego szampjona boksu.

Pełna dumy i radości redakcja „Gazety Polskiej", wyraża dzielnemu rodakowi, p. Witoldowi Żubińskiemu, OBECNEMU PARAŃSKIEMU SZAMPJONOWI BOKSU, w imieniu własnem i wszystkich Rodaków serdeczne gratulacje z powodu tego chlubnego zwycięstwa.

Walka odbyła się zupełnie legalnie, przy ścisłem obserwowaniu odnośnych przepisów, w obecności sędziego sportowego Dra Tobiasa Xavier, dwuch lekarzy niemców i prof. D-ra Szymona Kossobudzkiego.

Główne zapasy poprzedzone były walką preliminarną o mniejszem znaczeniu.

— —

Z TEATRU. Przypominamy Szan. Rodakom, że Teatr Popularny im. Juljusza Słowackiego wystawia dnia 8 października BARDZO WESOŁĄ farsę w 3-ch aktach pod tytułem „Teść". Po przedstawieniu — bal.

Nie wątpimy, że na przedstawieniu to przybędą wszyscy Rodacy, aby nietylko ubawić się wesoło i tanio, ale także dać dowód, że popierają chętnie ten jedyny polski teatr w Kurytybie.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie.

— —

SENATOR ERYK KURNATOWSKI. W towarzystwie pana Konsula Zbigniewa Miszke i p. dyr. Jerzego Ostrowskiego zaszczycił nas swą wizytą pan Eryk Kurnatowski, senator i delegat polski na Międzyparlamentarny Kongres Handlowy, który się odbył w Rio

KOCHANI CZYTELNICY!

Stosując się do życzeń licznych naszych prenumeratorów, przez których jesteśmy formalnie zasypani prośbami o dostarczenie im już naprzód całej powieści »O Gaponie i Tacyannie«, a którą za żadną cenę, nawet za 200$000 i 500$000 dostarczyć nie możemy (bo takich książek na całym świecie nie ma) — zdecydowaliśmy się, wydawać „Gazetę Polską" już od poprzedniego numeru w objętości

10 stronic zamiast tylko 8 stronic

W ten sposób możemy z tej pięknej powieści dwa razy tyle drukować co dotychczas, tak, że Szan. nasi Czytelnicy dowiedzą się prędzej końca. Oprócz tego możemy nasze inne działy, jak np. Telegramy, Kronika i t. d. znacznie powiększyć.

Zmianę tę zauważyli już pewnie wszyscy Czytelnicy i to bez wątpienia z zadowoleniem.

Szan. Czytelnicy zrozumią jednak, że nas ta zmiana kosztuje dużo, a nawet bardzo dużo pieniędzy, choć to na pozór nie każdemu wpada w oczy. Ale trzeba było jednego zecera więcej zaangażować i zakupić znacznie więcej papieru, trzeba także opłacać znacznie większe portorium za wysyłkę gazety i t. d., nie uwzględniając już tego, że wkładamy do wydawnictwa, tej „beczki bez dna" większy kapitał—do gazety, którą jak wiadomo, krzywdzą liczni odbiorcy, nie płacąc swej prenumeraty, bądź to ze złej woli, bądź to przez przeprowadzenie się w inne strony, co nie umożliwia rozwijanie się pisma. Mamy jednak nadzieję, że to nasze postanowienie wpłynie korzystnie na tych licznych naszych przyjaciół i agentów, zawsze chętnych do usług i gotowych do ofiar, bez których gazeta wcale istnieć nie mogła, i że to zapali ich do intenzywniejszej pracy dla naszej gazety.

Gazeta więc już od poprzedniego numeru wychodzi w nowym wyglądzie i tak wychodzić będzie aż do Nowego Roku i przez cały rok 1928. Nadwyżki czyli dopłaty za zwiększone numery wychodzące aż do Nowego nie wymagamy, choć nas to kosztuje dużo pieniędzy i pracy. Atoli na rok 1928 podnosimy dotychczasową prenumeratę z 10$000 na 14$000. Zaś w roku 1929 wydawać będziemy gazetę znów w dawniejszej objętości 8 stronic za 10$000. Gdyby się jednak okazało, że wszyscy Czytelnicy umieją ocenić to ulepszenie gazety, nie żałując 4$000 więcej, wtenczass będziemy i nadal wydawać gazetę w nowej formie. Na podstawie doświadczeń będziemy się mogli po upływie jednego roku zorjentować, co czynić. Dla Argentyny, Ameryki Północnej i Europy prenumerata zostaje ta sama.

A więc, kochani Czytelnicy, powtarzamy jeszcze raz, aby nas nikt źle nie zrozumiał:

1. Wydajemy od teraz gazetę powiększoną o 2 strony, tylko sem jedynie dlatego, aby obecną powieść prędzej dokończyć (która jest jeszcze dość długa
2. Dopłaty za 1927 nie żądamy. (Prosimy, poprzeć nas za to regularnem i wcześniejszem opłacaniem gazety i zjednywaniem nam nowych prenumeratorów)
3. Prenumerata „Gazety Polskiej" na rok 1928 kosztuje 14$000 (Przez cały rok będzie gazeta wychodziła w objętości 10 stronic)
4. Na rok 1929 „Gazeta Polska" będzie kosztowała znów tylko 10$000 (przy dawniejszej objętości 8 stronic.
5. Prenumerata dla Argentyny, Ameryki Północnej i Europy nie ulega zmianie ceny.

Kochani Czytelnicy! Jest czas pomyśleć o rozszerzeniu naszej gazety. Inne narodowości w Brazylji jak np. Niemcy, rozwinęli swe gazety do wielkich rozmiarów, dzięki dobrej ocenie i wyrozumieniu swych czytelników. Wasza „Gazeta Polska", istniejąca już od 36 lat, nie dosięgła jeszcze tak wysokiego stopnia rozwoju. Więc dbajcie więcej o waszą gazetę, pomóżcie nam zbierać należności za gazetę, bądźcie nam wierni i zyskajcie nam nowych przyjaciół i czytelników!

Wydawnictwo „Gazety Polskiej"

Kolonja
Eurydes Cunha

Jedyna polska kolonja posiadająca wszystkie zalety. Bliskość rynków zbytu, dobre ziemie i zdrowy klimat, powinna zainteresować każdego kto poszukuje ziemi

Po informacje pisać do
Pedro Nowacki

Caixa postal 204—Curityba. — Osobiście zgłaszać się codziennie przy ulicy 1 de Março N. 24, róg Marechal Deodoro (na przeciwnym rogu Banku Pelotense lub Graciosa 90.—Tramwajem Bacachery

de Janeiro w pierwszej połowie u-mieł go miesiąca.

Pan Senator Kurnatowski, który referował na Kongresie sprawy emigracyjne, przybył do Kurytyby, aby nas zapoznać z przebiegiem rozpraw kongresowych, a siebie z życiem naszych kolonji, ale przedewszystkiem, aby zorganizować żywszy kontakt naszej kolonji z Macierzą.

W tym celu dn. 30 września br. odbył konferencję w Konsulacie R. P. z wybitniejszymi przedstawicielami tutejszej Polonji, a dnia 2 października br. wygłosił na ten temat odczyt w Związku Polskim.

Obszerniejsze sprawozdanie z konferencji i odczytu podamy z braku miejsca dopiero w następnym numerze.

Parana

BANDYCI PARAŃSCY, którzy po swych napadach na pociąg i stacje kolejowe na linji Mafra — Porto União skryli się w Paranie w górach Sérra de Esperança, są obecnie otoczeni ze wszystkich stron wojskami federalnemi i policyjnemi pod dowództwem pułkownika Vieira da Costa, który ma nadzieję uwięzienia wszystkich bandytów wraz z ich osławionym dowódcą, arcybandytą Fabricjuszem Vieira.

Szef policji parańskiej p. Dr Clotario de Macedo Portugal otrzymał w związku z obławą urządzoną na tych bandytów, następującej treści telegram:

Z M. Malletu: — Nasz oddział rekonesansowo—pościgowy znajduje się w Cruz Machado Velho i Concordia, wolnych już od bandytów, którzy w liczbie 40 przeszli rzekę Iguassú w miejscowości Passo das Cruzes, odległej 7 mil od Porto União; wysłaliśmy na front nowy rekonesans, aby otrzymać dokładniejsze informacje. (—) Domingo do Nascimento, delegat policji.

Sta Catharina

UWOLNIENIE ZABÓJCÓW DZIENNIKARZA SP. CRISPIMA MIRY. Dnia 28 września br. odbyła się w miasteczku S. José przed sądem przysięgłych (Jury) rozprawa karna przeciw mordercom wysoko cenionego, dzielnego, nieustraszonego obrońcy praw społecznych — dziennikarza i założyciela pisma „Folha Nova" śp. Crispima Mira.

Sąd przysięgłych uwolnił JEDNOGŁOŚNIE od winy i kary zbrodniarzy, którzy w biały dzień napadli w redakcji na bezbronnego dziennikarza i po obrzuceniu go ordynarnemi obelgami strzałem rewolwerowym zranili go śmiertelnie w głowę. Kula wyrwała mu szczękę, powodując straszne, powolne konanie tego zacnego człowieka, za to jedynie, że miał odwagę krytykować nadużycia niesumiennych urzędników.

Uwolnienie morderców śp. Crispima Miry wywołało wielkie oburzenie w całej Brazylji, a szczególnie wśród prasy tak brazylijskiej, jak i zagranicznej.

— —

PIERWSZA ROCZNICA RZĄDÓW GUBERNATORA KONDERA. Dnia 28 września br. obchodzono bardzo uroczyście w Florianopolis pierwszą rocznicę rządów młodego i dzielnego gubernatora Dra Adolfa Kondéra, który w ciągu tego roku swym rozumnym i bezpartyjnym zarządem Stanu zdołał nietylko zdziałać wiele dobrego dla stanu Santa Catharina, ale także pojednać, z pożytkiem dla kraju, poważnione partje polityczne.

To też uznanie za swą obywatelską pracę znalazł we wszystkich warstwach społecznych, co stwierdziło przeszło 1500 telegramów, nadesłanych ze wszystkich stron kraju.

Sao Paulo

DELEGACI MIĘDZYPARLAMENTARNEGO KONGRESU HANDLOWEGO. Po ukończeniu obrad Kongresu Handlowego Międzyparlamentarnego w Rio de Janeiro znaczna część delegatów, między nimi i hr. Leon Lubieński, delegat polski, odwiedziło stolicę stanu São Paulo, gdzie przyjmowani byli z wielką uprzejmością i grzecznością przez prezydenta stanu i naczelne władze. — Delegacja zwiedziła wiele budynków i instytucji rządowych i społecznych, port w Santos i kilka plantacji kawy, a dnia 18 września br. podejmowani byli przez rząd stanowy wspaniałym bankietem w hotelu „Esplanada", na którym w imieniu Polski przemawiał hr. Leon Lubieński, który zakończając swą mowę oświadczył, że Brazylja przez swe braterskie, serdeczne przyjęcie zbliżyła nas jeszcze więcej ku sobie i dokonała tego w sposób niezrównany.

—

BUBOWA DROGI RIO—SÃO PAULO. Donoszą z Rio de Janeiro, że minister komunikacji naciska federalny Inspektorat dróg kołowych, aby przyspieszył budowę drogi między Rio de Janeiro i granicami stanu São Paulo.

Inauguracja tej drogi odbędzie się prawdopodobnie jeszcze w tym miesiącu.

Rio Grande do Sul

BURZLIWE ZEBRANIE. Z Porto Alegre donoszą, że dnia 28 września br. odbyło się tam burzliwe posiedzenie Zgromadzenia Stanowego, na którem deputowany Simões Lopes Filho zaprzeczając twierdzeniom, jakoby generał Honorio Lemos rozpoczął nową politykę, wygłosił długą mowę i odczytał list, który w tej kwestji otrzymał od wyżej wspomnianego generała rewolucyjnego.

Podczas rozpraw galerja zachowywała się burzliwie. Jedni oklaskiwali deputowanego opozycyjnego i inni zaś przywódcę większości.

—

LOTNIK FRANCUSKI W PORTO ALEGRE. Na samolocie „breguet" przyleciał do Porto Alegre lotnik francuski Yachet, aby ukończyć prace związane z konstrukcją aerodromu, na którym lądować będą aeroplany firmy Latecoere. Aerodrom ten zbudowany będzie na odstąpionym w tym celu przez rząd stanowy terenie w Gravatahy.

— —

Naszych szan prenumeratorów, agentów i odbiorców książek z Boa Vista do Erechim, Balizy i Barro prosimy wysyłać w przyszłości pieniądze tylko za pośrednictwem jakiegoś banku a nie pocztą, gdyż pieniądze wysłane pocztą z tamtych stron nadchodzą tu dopiero po upływie 6, 9 a nawet 14 miesięcy! Wielu kwot, wysłanych przed rokiem, jeszcześmy nie otrzymali.

Nasze reklamacje, wystosowane do dyrekcji poczt w Kurytybie i Porto Alegre nic nie pomógły. Więc prenumeratorzy niech złożą swe pieniędzy razem i wyślą je przez bank, co więcej nie kosztuje a pieniądze dojdą do naszych rąk prędko.

TELEGRAMY
z całego świata

POLSKA. Z Genewy donoszą, że Zgromadzenie Ligi Narodów przyjęło jednogłośnie wniosek delegata polskiego, mocą którego wszelka wojna napastnicza ma być zakazaną i mają być użyte wszelkie środki, pokojowe celem rozstrzygania sporów jakiejkolwiek natury, środki których używać powinny wszystkie państwa wchodzące w skład Ligi Narodów.

Do Warszawy przybył p. Wallace Clark, wybitny znawca spraw technicznych i przemysłowych, celem wystudjowania polskiego przemysłu metalurgicznego.

— Rada Miejska w Sosnowcu zatwierdziła projekt zbudowania „krematorjum" (pieca, w którym palone będą zwłoki ludzkie P. R.) Prasa, donosząc o tem, zauważa, że Sosnowiec jest pierwszem miastem, które posiadać będzie tego rodzaju urządzenie.

— Ministerstwo rolnictwa informuje, że produkcja tegoroczna zboża jest następująca: pszenicy 13 miljonów centnarów, żyta 59 miljonów centnarów, jęczmienia 17 miljonów centnarów i owsa 32 miljony centnarów.

Czas sprzyjał nadzwyczajnie uprawie i dlatego produkcja tegoroczna jest zupełnie zadowalniająca.

— Donoszą z Warszawy, że grupa złożona z 200 mężczyzn i kobiet napadła dnia 27 września br. na kaplicę metodystów, zniszczyła w niej całe urządzenie, a także sam budynek znacznie uszkodziła. Władze uwięziły znaczną ilość napastników.

— Pewien porucznik polskiego wojska granicznego, co do którego przypuszczano, że został uwięziony przez wojska sowieckie, jak się okazuje obecnie, zdezertował z wojska polskiego i uciekł zagranicę.

— Z Warszawy donoszą, że handlowy przedstawiciel rządu sowieckiego w Warszawie zawarł poważną umowę z pewną grupą przemysłowców polskich. Na mocy jednej z klauzul tej umowy mają przemysłowcy ci dostarczyć syndykatowi sowieckiemu materjału metalurgicznego za sumę 600 tysięcy dolarów, za który otrzymają gotówką 200 tysięcy dolarów, a resztę w produktach.

— P. Tytus Filipowicz został zamianowany nadzwyczajnym, pełnomocnym ministrem polskim przy rządzie belgijskim.

ROSJA. Z Moskwy donoszą, że uwięziono 5 szpiegów, którzy przyznali się, ze działali na rzecz wielkiego księcia Mikołaja. Dwom z nich polecono wzniecać w wojsku czerwonem terror i podburzać żołnierzy przeciw władzy sowieckiej. — Operacje te kierowane były przez Finlandję.

— Na Krymie dało się czuć silne trzęsienie ziemi. Trwało zaledwie 7 sekund. Wiele osób w Sebastopolu i Jałcie odniosło poranienia.

— Czyczerin, komisarz sowiecki dla spraw zagranicznych, nie przyjął zaproszenia Ligi Narodów do wzięcia udziału w Konferencji Międzynarodowej w sprawie zmiany zaostrzeń importu, której Konferencja przypisuje wielką wagę, gdyż zaostrzenia istniejące przeszkadzają naprawie życia ekonomicznego w Europie.

Tenże Czyczerin oświadczył, że nie ma podstawy wiadomość, ogłoszona przez dzienniki francuskie, jakoby ambasador sowiecki w Paryżu, Rakowski, był wezwany do powrotu do Moskwy i że sprawa ta nie zostanie rozstrzygnięta przed dwoma tygodniami.

Korespondent zaś paryskiego dziennika „Petit Parisien" w Moskwie donosi, że odpowiedź francuska na notę sowiecką, która ma być wysłaną w tym tygodniu, zadecyduje prawdopodobnie, że układ z Sowietami nie będzie możliwy na podstawie wskazówek udzielonych przez Rakowskiego.

— Komisarz sowiecki dla spraw wojennych, Woroszyłow, wygłosił znowu w Odesie mowę, w której oświadczył, że Sowiety przygotowują walkę, która rozstrzygnie o losach świata. Powiedział także, że nieprzyjaciele Rosji sowieckiej oceniają źle znaczenie obecnych manewrów wojskowych na terytorjum sowieckiem.

PERU. Z Limy telegrafują, że pewien syndykat polsko-amerykański podpisał z peruwjańskim ministerstwem rolnictwa układ, na mocy którego syndykat ten otrzyma od rządu republiki Peru dla kolonizacji miljon hektarów ziemi.

Na tej ziemi syndykat polsko-amerykański za zamiar osiedlić 15 tysięcy kolonistów polskich.

DANJA. Z Kopenhagi donoszą, że młody autor duński Tkoki Barfad ofiarował się dobrowolnie, aby na nim dokonano śmierci za pomocą elektryczności. Barfad chce w ten sposób udowodnić, że prąd elektryczny nie powoduje śmierci, i że, jakto oświadczył uczony duński, Claudius, dokonują jej po zastosowaniu prądu elektrycznego — lekarze.—Tak miało się stać z Vanzettim, Sacco i Madeiros'em.

Barfad stawia zaledwie dwa następujące warunki: 1) aby był obecny lekarz, któryby go przywrócił do życia po prądzie elektrycznym i 2) aby byli przy tem obecni dziennikarze, jako świadkowie, że operacja ta odbędzie się legalnie.

WŁOCHY. Z Rzymu donoszą, że litewski minister spraw zagranicznych Waldemaras i kardynał sekretarz Stanu podpisali dnia 27 września br. konkordat zawarty między Litwą i Stolicą apostolską.

— Przez papieża Piusa XI byli przyjęci dn. 28 września br. na audjencji członkowie delegacji amerykańskich legjonistów z wojny światowej, którzy w liczbie 200 zwiedzają obecnie główniejsze miasta Europy, witani wszędzie entuzjastycznie, a z końcem września przybyli także do Włoch.

— Premjerowi włoskiemu i dyktatorowi, Mussoliniemu, urodził się syn. Król i królowa włoscy przysłali mu z tego powodu bardzo serdeczne gratulacje, a faszystowscy skauci, przysłali nowonarodzonemu w prezencie, czarną koszulę, która jest ich uniformem.

Dyktator Mussolini, na pamiątkę urodzin tego syna zasadził osobiście siedm dębów naokoło swej rezydencji.

— Z Bolzano donoszą, że pociąg ratunkowy, dążący do Bressonene wpadł do rzeki Isarco. W katastrofie tej utraciło życie 16 osób, między niemi inżynier kolejowy, naczelnik stacji i 4 robotników.

FRANCJA. Z Lyonu donoszą, że strażnicy kolejowi znaleźli na linji kolejowej w pobliżu tego miasta cztery bomby dynamitowe, które jednak nie eksplodowały, pomimo, że przejeżdżały już tą linją dwa pociągi wiozące legjonistów amerykańskich.

Władze francuskie przypuszczają, że był to zamach na legjonistów amerykańskich, dokonany z zemsty za stracenie Vanzettiego i Sacca i że bomby te nie eksplodowały dlatego jedynie, że zamokły podczas deszczu, który spadł na krótki czas przed przejazdem tych pociągów.

Policja w Nicei uwięziła, jako podejrzanych o dokonanie tego zamachu, trzech anarchistów włoskich.

— Przez pewnego nieznajomego został w Biarritz zasztyletowany grand hiszpański, książe de Torres, w chwili gdy wychodził z pałacu. Ciężko ranionego księcia przewieziono do jego pałacu.

— Z Genewy donoszą, że francuski minister spraw zagranicznych, Briand i niemiecki, Stressemann, odbyli ze sobą konferencje, na której radzili nad zakończeniem dyskusji, która wywołała we Francji, Belgji i Niemczech mowa prezydenta Niemiec marszałka Hindenburga o nieodpowiedzialności Niemiec za wojnę światową, wygłoszoną z okazji jego 80-letniej rocznicy urodzin.

— Z Vichy telegrafują, że w pałacu, w którym rezyduje gubernator Strassburga, generał Boicut, eksplodowała bomba, powodując śmierć szofera i bardzo ciężkie poranienie kucharza generała.

Policja zarządziła energiczne śledztwo celem zbadania przyczyn tego zamachu i uwięzienia jego sprawców.

ANGLJA. Z Londynu donoszą, że z powodu licznych i tragicznych niepowodzeń przy usiłowach przebycia Atlantyku przez lotników, opinja angielska zwróciła się przeciw tym lotom samobójczym i energicznie przeciw nim protestuje i żąda od rządu zakazania dalszych podobnych lotów.

— Członkowie delegacji angielskiej Międzyparlamentarnej Konferencji Handlowej, która odbyła się w ostatnich dniach w Rio de Janeiro, po powrocie do Londynu wychwalali bardzo gościnność i taktowność Brazylji, jakoteż jej bogactwa naturalne i malowniczość krajobrazu.

— Donoszą z Londynu, że prasa angielska i koła polityczne zaniepokojone są poważnie sytuacją, jaka w kołach politycznych Belgji, Francji i Niemiec wytworzyła mowa marszałka Hindenburga, wygłoszona przez tegoż z okazji jego 80 letniej rocznicy urodzin, a w której stary marszałek stanowczo twierdził, że Niemcy nie spowodowały wybuchu wojny światowej.

Epidemja paraliżu u dzieci trwa przed kilku tygodniami wybuchła w Rumunji, rozpowszechniła się następnie we Węgrzech, Czechosłowacji, Ukrainie, Polsce, Niemczech i Anglji. Na 300 chorych dzieci w Rumunji zmarło 30, na 180 dzieci chorych w Saksonji zmarło 18 w samym Lipsku. W Hull (w Niemczech) na chorowało przeszło 60 dzieci.

HISZPANJA. Z Hendaya telegrafują, że policja hiszpańska wykryła rozgałęziony spisek rewolucyjny. Rząd hiszpański nakazał uwięzienie przeszło 30 osób, w posiadaniu których znaleziono bomby i korespondencję rewolucyjne. Między uwięzionymi znajduje się dwuch oficerów artylerji, którym powierzono fabrykowanie bomb eksplodujących. Policja skonfiskowała także listę członków poprzedniego rządu. Kierownikiem całego ruchu rewolucyjnego ma być profesor szkoły inżynierów-agronomów Godofrado Bartolone.

GRECJA. Z Aten telegrafują, że dnia 3 bm. przybyła tam żona byłego dyktatora Grecji Pangalosa, którą policja zaaresztowała, jako podejrzaną o organizowanie ruchu rewolucyjnego, celem przywrócenia mu władzy swego małżonka.

JUGOSŁAWJA. Z Belgradu donoszą, że w miejscowości Skoplje zmarł Milan Liganowitech, w 41 roku życia, który w roku 1914 brał udział w zamordowaniu w Serajewie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonki, a którego wydania Austrji ówczesna Serbja odmówiła, jakoteż i innych oskarżonych, co spowodowało wypowiedzenie wojny Serbji przez Austrji i stało się bezpośrednią przyczyną wojny światowej.

HOLANDJA. Z Amsterdamu telegrafują, że tamtejsza prasa zapowiada na koniec października zawarcie porozumienia między wielu państwami, skierowanego przeciw Trzeciej Międzynarodówce.

W tym samym czasie ma się odbyć w Hadze trzeci Kongres dla uchwalenia międzynarodowej ochrony prawnej przeciw propagowaniu przez Moskwę komunizmowi.

Dowód wielkich zalet „Gasogalu" Dra Frederico W. Rosa jako środka czyszczącego i wzmacniającego krew jest w wynikach skutecznych, otrzymywanych przy użyciu w wszystkich prawie klinikach, od przeszło pół wieku, co stwierdzają wszystkie świadectwa osób odpowiednich. Powinniście go używać.
99 M.

TEATR POPULARNY
im. Juljusza Słowackiego w Kurytybie
wystawia dnia 8 października b. r. w sali Związku Polskiego WSPANIAŁĄ, NIEBYWAŁĄ, NIESŁYCHANĄ arcyśmieszną farsę w 3-ch aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego pod tytułem
„TEŚĆ"
W tym przedstawieniu, raczej fabryce śmiechu, role obsadzone będą przez najlepsze siły t. j. esencję amatorów Związku Polskiego i Towarzystwa Szkoły Ludowej.
Początek o godzinie 8 i pół wieczór. Po przedstawieniu BAL. Podczas przedstawienia i balu, przygrywać będzie orkiestra p. Skibińskiego.

Ziemie pod uprawę, herwale
Sprzedaje się w lotach po cenie taniej, ziemie z dobrą wodą i dobrymi drogami, w pobliżu stacji »Campo do Tenente«.
Pośredniczy: Henrique Stahlke w Campo do Tenente

50 alkierów dziewiczego herwalu i ziemi pod uprawę
jest do sprzedania za cenę 1:500$000 w pobliżu kolonji IRALEMA—Itayopolis.
Pośredniczy: Henrique Stahlke—Campo do Tenente.

Związek Polski
w Kurytybie
zaprasza swoich członków na miesięczne Zebranie, które odbędzie się dnia października o godz. 2 po południu.
2-gi sekretarz — Adam T...

Piknik 15 października
na kolonji
Affonso Penna
na który zaprasza „Towarzystwo Rolnicze" wszystkich rodaków z Kurytyby i okolicy.
Zabawa odbędzie się na placu Towarzystwa. Przygrywać będzie orkiestra miejscowa.
Wieczór przedstawienie i bal aż do rana.

Jak za czasów Nerona.

Jak prześladowania katolików w Meksyku przedstawia wychodzący w Harbinie (Chiny) „Tygodnik Polski":

Według ostatnich wiadomości z Meksyku prześladawania katolików i Kościoła katolickiego przybrały formy tak nieludzkie, że niemożliwem jest, aby mogła być stłumiona powszechna walka o wolność religijną, ni pożoga wojny zgaszona. Jedynie powstanie może położyć kres krwawym rządom Callesa.

W stanie Jalisco wypędzono w ciągu 14 dni 30,000 mężczyzn, kobiet i dzieci z własnych domów, uciekinierzy ci błąkają się bez schronienia, bez chleba i żadnej opieki. Setki innych znalazły śmierć pod rumowiskami zburzonych domów.

Jak donoszą z Guadalajary stolicy Jalisco, Calles świadomie i z zimną krwią spustoszył ogniem i mieczem ten cały, rdzennie meksykański stan, jeden z najważniejszych i najbogatszych z całej republiki. Oszczędził tylko większe miasta. Wioski wszędzie ostrzeliwano i mienie niszczono. Prawdopodobnie nigdy nie zdoła się zliczyć ofiar, jakie przy tej okazji wymordowano.

O zbrodniach, mordach i pożarach, o bestjalskiem rozpasaniu i szatańskiej podłości opowiadają szczegóły burzące krew w żyłach. Prześladowania meksykańskie niczem się nie różnią od wyrafinowanych zbrodni Nerona i Dioklejana.

Wydawca czasopisma „Ameryka", który dopiero co wrócił z objazdu wybrzeża, gdzie rozmawiał ze skazanymi biskupami meksykańskimi, donosi również o potwornych morderstwach, prześladowaniach i rzeziach w Grossen, jakich się dopuszczono na bezbronnych i spokojnych mieszkańcach, niewiastach i dzieciach.

Dnia 17 maja rb. wyszedł rozkaz ostrzeliwania wiosek powstańczych. Pierwsza padła ofiarą Fl. Coro Hacienda, gdzie na parę dni przedtem powstańcy zadali dotkliwą porażkę oddziałowi wojsk związkowych. Samoloty wojskowe unosiły się nad zabudowaniami, rzucając ustawicznie bomby a jednocześnie szereg oddziałów związkowych ostrzeliwało tę nieszczęśliwą miejscowość.

W Guadalajara ks. Saba Reyes został oblany benzyną i żywcem spalony, w innej zaś miejscowości tracono księży katolickich nocami, przez rozstrzelanie.

W Zacatecas ks. Correa, niosąc wiatyk pewnemu choremu, mimo największej ostrożności, został osaczony przez oddział żołnierzy, którzy wyszydzając kapłana, chcieli mu wydrzeć Przenajśw. Sakrament, by Go zbezcześcić. By nie dopuścić do świętokradztwa, ksiądz niepostrzeżenie spożył sam Hostję, czem rozwścieczył żołdaków, którzy stawili go przed dowódcę. Dowódca korzystając z okazji, zażądał, by ksiądz wyspowiadał skazanych na śmierć powstańców. Ksiądz spełnił żądanie dowódcy, spowiadając nieszczęsnych i dodając im otuchy. Wówczas dowódca zwrócił się doń z żądaniem wyjaśnienia tego, co usłyszał na spowiedzi. „Przenigdy" - odrzekł kapłan, a gdy dowódca zagroził mu w razie oporu śmiercią, „czyń to! — dodał! — Żaden kapłan nie zdradzi tajemnicy spowiedzi. Jestem gotów na śmierć". Uniesiony wściekłością dowódca, kazał rozstrzelać bohaterskiego księdza.

Grabarz Panteonu de Dolores popadł w obłęd, grzebiąc jednego dnia 17 księży, których, jak zeznają świadkowie, przyprowadzono pod eskortą do Panteonu de Dolores i rozstrzelano nad grobami. Pomimo iż kilku z nich żyło jeszcze, dowódca oddziału rozkazał grabarzowi zakopać księży żywcem.

Przy zajęciu Aradas został pochwycony 13 letni chłopiec: Żołnierze zachęcali go, by do nich przystał. Lecz chłopiec podniósł w górę różaniec i krzyżyk, które miał na piersi i z dumą zawołał: „Wy walczycie za jakiegoś człowieka, ja walczę za Boga. Niech żyje Chrystus król!" Zaledwie wymówił te słowa kula przeszyła mu piersi i mały bohater upadł jak podcięte kwiecie.

W Parras uwięziono 5 członków katolickiego stowarzyszenia młodzieży meksykańskiej. Kiedy prowadzono ich na stracenie na cmentarz zamiejski, jeden z żołnierzy zauważył w liczbie skazańców chłopca zaledwie 15 letniego i, zdjęty litością pragnąc go uratować i dać mu okazję ucieczki wysłał go w jakiejś sprawie do miasta. Jakże się jednak zdziwił, kiedy w chwili wykonywania wyroku spostrzegł, że chłopiec wraca i staje obok swych towarzyszy. Zdziwiony pyta go: „Czyż nie zauważyłeś, że posłałem cię do miasta, by cię ocalić"?

„Tak, odparł mały bohater, ale jeśli moi przyjeciele mają umrzeć za to że są katolikami, w takim razie tę samą winę mam i ja i chcę podzielić ich los". Tak zginęło pięciu młodych męczenników.

W Toluca, w Wielki Piątek, o godz. 12 pochwycono młodego Emmanuela Bouillas, który jak prawdziwy apostoł starał się o zorganizowanie obwodów katechetycznych. Zbirowie Callesa w najbezbożniejszy sposób wyszydzili najpierw scenę Kalwaryjską, a następnie przywiązali młodzieńca za ręce i nogi do krzyża; o godz. trzeciej na krzyżu rozstrzelali go.

W ten sposób prześladowanie chrześcijan w Meksyku zabiera codziennie nowe ofiary. Palma za palmą kładzie się na świeżych mogiłach męczenników w Meksyku. Swiadectwa bohaterskich cnót i zadziwiająca cierpliwość, z jaką katolicy przenoszą najbardziej wyrafinowane męczarnie i śmierć za Chrystusa, będą kiedyś kartą chwalebną w dziejach Kościoła, który na mocy boskiego przyrzeczenia nie zachwieje się w swoim majestacie i żadne prześladowania go nie zniszczą, „Et portae inferi non praevalebunt adversus eam-a bramy piekielne nie zwyciężą go"!

Troskliwym rodzicom do wiadomości

Wasze szczęście zależy od waszych dzieci, szczęście ich zależy od zdrowia, zaś zdrowie będą miały wasze dzieci, jeżeli im dawać będziecie co 3 miesiące jeden słoik lekarstwa:

Lobrigueira „Minancora"

niema równego mu lekarstwa. Jedno dziecko 11 miesięczne straciło 543!!! robaków, co poświadczyło 6 osób wiarogodnych z Itaporiú, w municypjum S Francisco do Sul. Jest niem córeczka Karola J. Neurembergera tamt. profesora.

Lekarstwo to ma 4 numery jakości, zależnie od wieku Każdy słoik stanowi jedną dozę. Nie potrzebuje środków przeczyszczających, ani djety po rozwolnieniu Jest do sprzedania we wszystkich sklepach, drogerjach i dobrych aptekach. Sprzedający otrzymują dyskont (rabat) w **aptece „Minancora w Joinville.**

Papuasi i ich obyczaje.

Jeden z antropologów amerykańskich Mattew Sterling z Waszyngtonu, zbadawszy Nową Gwineę, oświadcza w dziele o tym kraju, że mieszkańcy tej wielkiej wyspy znajduje się obecnie na niższym poziomie rozwoju, aniżeli byli biali w epoce kamiennej, Ten niski ich poziom wynikł - zdaniem uczonego - z tego, iż papusi żyją od dawien dawna zamknięci w bagnach i nie mają sposobności stykać się z innymi ludźmi.

„Wród bagien Nowej Gwinei znajdują się setki wiosek papuasów - opowiada uczony. - Odwiedziliśmy wiele z nich. Były one opuszczone przez mieszkańców, kiedyśmy się do nich zbliżali. Gdyśmy jednakże opuszczali te wioski byliśmy przez papuasów napadani".

Papuasi żyją nieustannie jedni z drugimi na stopie wojennej, Wieś wojuje ze wsią, osada z osadą, każdy kto nie należy do najbliższej grupy, jest nieprzyjacielem zasługującym na śmierć. Nie walczą dla zdobyczy, tylko dla chwały. Największą chwałą mężczyzny jest zdobycie jak największej ilości uciętych głów, które się następnie suszy i ozdabia mieszkania. Przypomina to podobny zwyczaj Indian amerykańskich, którzy kolekcjonowali skalpy swoich wrogów. W każdym razie przy wielkiej bitwie transport takich skalpów jest wygodniejszy, aniżeli transport głów.

Papuasi mieszkają w prymitywnych chatkach z drzewa, nakrytych liśćmi palmowymi. Ubrania zupełnie nie używają. Wbrew powszechnie przyjętym wśród ludzi zwyczajom, nie stroją się u papuasów kobiety, tylko mężczyźni. Do ozdoby używają nasion, kości i piór ptaków, zwanych kazurami.

Gdy mężczyzna pojawia się na placu publicznym, ozdabia się długim ogonem z piór, przyczepionym na sposób zwierzęcy. Jest to najwspanialsza ozdoba papuasa.

Pożywieniem papuasów jest sago, rosnące obficie w tych okolicach. Gdy zbiorą sago z jednej okolicy, przenoszą się do następnej i tak prowadzą swe nędzne życie koczowników.

Z życia kolonji polskiej w Brazylji

SÃO FEFICIANO, 16-8-927
(Rio Grande do Sul).

Członkowie Tow. „Postęp" protestują przeciw kłamstwom i oszczerstwom wydrukowanym w No. 31 Switu przeciw temuż, szkołom, nauczycielom i dzieciom. Kolonja cała uznaje, z wyjątkiem, naturalnie jakiegoś zacofanego czytelnika Switu, że Tow. Postęp jest bardzo czynne, jego budynek jest największym ze wszystkich budynków towarzyskich. W nim odbywa się najwięcej zebrań i sesyj. Wnim oprócz własnych członków, zbierają się na sesje: drużyna strzelecka, komitet kościelny, związek wyborczy i Towarzystwo kolonjalne. Wnim przygotowuje się nasza muzyka, aby na obchodach rozweselić nas, pod dowództwem pana Muszyńskiego. Wnim się odbywają bale, przedstawienia teatralne i uczty dla najważniejszych gości. Wnim oprócz dziatwy szkolnej zbiera się młodzież pozaszkolna na próby śpiewu a nawet i na próby mazura, kadryla i tańców polskich, aby utrzymać w Felicianowie obyczaje polsko chrześcijańskie. Wnim dziatwa się zbiera codziennie na przygotowanie się na lekcje, rozchodząc się potem niższe klasy do osobnych szkół w domach wydzierżawionych przez Ks. Zajkowskiego, bo kilka klas razem uczyć trudno. Wnim uczy się klasa wyższa. Jeżeli X. Proboszcz pomaga nam w kształceniu naszych dzieci, to jemu tylko wdzięczność się należy i poparcie ze strony ludzi dobrej woli, czego też nie brak. Że nasze dzieci się uczą katechizmu, aby być posłusznemi Panu Bogu i nam, w tem tylko widzimy korzyść. Że się uczą innych przedmiotów oprócz katechizmu, niech przyjdzie do szkoły ów tchórz co się boi lub nie umie podpisać tego co posyła do Switu i zobaczy. Nie pozwolimy jednak, aby jakiś tam... od orania... może ryjem, obryzgiwał nasze dzieci tem, w czem on przyzwyczajony... orać... porównywając je do gęsi.

Chodzą one, nie trzy razy, jak... oracz... niedowidziawszy, może z wstrętu do mydła, kłamie, ale raz na dzień, aby prosić Pana Boga o urodzaj dla nas.

Nie pozwolimy, aby nasze dzieci były porównywane do gęsi przez jakiegoś, co może, zapominając o swej czci, żer gęsiom dysputuje. Nie pozwolimy, aby lekceważył nauczycieli.

Jeżeli on nie jest... od pisania... jak twierdzi, to niech ryjem orze na siebie podobnych, a nie bierze się do pisania Niech każdy swego zajęcia się trzyma i przyznaje do swej roboty kreta czy wilka w owczej skórze, przynajmniej nauczywszy się ryć swoje nazwisko i w ten sposób przestać być obłudnikiem ale wrogiem otwartym.

Dopóki go nie poznamy, będziemy mogli go też uważać za sześcionogiego co postępuje w tył i myśli, że inni też samo powinni czynić. Że zaś nasze Towarzystwo postępuje naprzód i jest Towarzystwem prawdziwie postępowem ku dobremu, on się wścieka i rusza wąsami... jak rak...

Jeżeli zaś ów... od orania... jest człowiekiem odpowiedzialnym za swe czyny, będzie musiał się dowiedzieć, że prawo brazylijskie o druku przewiduje, że za kłamstwa i oszczerstwa, zaszczyca zaproszeniem do... pani kozy... choćby i bez rogów na jakiś czas... na oczyszczenie radła.

Jedyny warunek przebaczenia... to gdyby się przyznał do swego... że słuchadła... jak grzyby... pocrosły i nie słyszał akuratnie jak podobni... mu... donosili.

Prezes: Michał Sobierajski, Skarbnik: Ludwik Janowik, Sekretarz: Jan A. Choiński.

——

FELICJANOWO 8 9-917
Rio Grande do Sul.

Na naszej linji Assis Brazil czyli Bozano odbył się uroczysty odpust w święto Narodzenia Matki Boskiej.

Po kilkudniowej nauce katechizmu przez księdza wikarego, przybył X. proboszcz, aby nam odprawić nabożeństwo. Dziatwa szkolna była u komunji świętej a kilkanaścioro dzieci przystąpiło do pierwszej komunji. Podczas nabożeństwa pan Władysław Topaczewski, nauczyciel naszej szkoły, dowodził chórem śpiewackim, który rozweselał nasze dusze pobożnemi pieśniami polskimi. W kazaniu X Zajkowski nalegał bardzo na zachowanie czwartego przykazania. Wytłumaczył nam jak mamy uczyć nasze dzieci czcić matkę i ojca rodzonego, matkę duchowną, którą jest kościół święty, ojca duchownego, którym jest kapłan, Matkę Niebieską i Ojca niebieskiego. Że mamy strzedz się owych złych ludzi, co by chcieli nas nauczyć, czy słowem, czy przykładem, czy złą książką lub gazetą, że nie potrzeba czcić także Matkę duchowną i ojca duchownego.

Po mszy odbyło się poświęcenie się całej linji Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Po rozdaniu obrazków pamiątkowych i pocztówek z białym Orłem z poleceniem umieszczenia ich między obrazami świętych na ścianie, pożegnał nasz pasterz odjeżdzając do miasteczka.

Fran. Latosiński były prezes

KOLONJA JAGUARY, Linha 7
Szanowna Redakcjo!

Prosimy o ogłoszenie w „Gazecie Polskiej", że dnia 17 maja br. raczył nas polaków na linhi 7 odwiedzić K. Biskup. Nie spodziewaliśmy się tego zaszczytu. My starzy fundatorowie tej kapliczki nigdyśmy nie przypuszczali nawet że doczekamy się tego, że nasze dzieci, i nasze wnuki, w tej biednej starej kapliczce, otrzymają S Sakrament Bierzmowania. Ks Biskup uradował się bardzo, gdy usłyszał śpiew polski, gdy na jego powitanie wyszliśmy z chorągwiami i zaśpiewali „Chwiazdo Sliczna Wspaniała". Uradował się ks. Biskup i z tego powodu, iż nas ledwo 10 familii a trzymamy się naszej wiary i starego obyczaju, chociaż w tych 25 latach tylko 3 razy mieliśmy polskich księży.

Razem z Ks. Biskupem przyjechali także: pan Intendent i członkowie budowy kolegjum św. Jozefa. Po nabożeństwie komitetowi przemówili do nas zachęcając nas do złożenie ofiar na to kolegjum. Przy tej okazji i my prosiliśmy pana Intendenta o szkodę dla naszych dzieci, na co pan Intendent oświadczył nam, abyśmy się postarali o nauczyciela i że możemy szkołę otworzyć zaraz od 1 czerwca naturalnie szkołę rządową Skorzystaliśmy z tego i zaraz tego samego dnia obraliśmy profesorem p. Rudolfa Andresa.

Na budowę tego „Kolegjum São Josè" złożyliśmy 300 milreisów. Koszt budowy jego jest obliczany na 300 tysięcy milreisów. Do Nowego Roku ma być budowa ukończona.

Po nabożeństwie w kościele udaliśmy się do p. F. Andresa na

Wielka kolonizacja i parcelacja ziemi.

Jeżeli chcecie kupić ziemi dobrej do uprawy urodzajnej i dobrego herwalu (herbaty) i z pinjorami udawajcie się do niżej podpisanego byłego urzędnika przy Kolonizacji Urzędu Federalnego w Brazylji z kilkunastoletnią praktyką w tym zakresie. Ma do sprzedania i zakolonizowania wielki obszar ***ziemi pierwszej klasy w Paranie*** i innych. Ziemie sprzedaje po możliwie najniższej cenie. Jedyny znawca spraw kolonizacyjnych i parcelacji ziemi.

Zgłaszajcie się z zakupnem i o prawdziwe informacje na adres:

Empreza J. O. Esteves
Colonizador M. J. Babirecki
Ecsript. Dorizon - Parana

Albo:
Colonia Eurides Cunha
J. O. Esteves
Colonizador M. J. Babirecki
Cachoeirinha — Parana

Już nadeszły

POLSKIE PŁUGI ZNAKU „NAP" I WYWROTKI „ENW", oraz specjalne „PARANA". ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE TYLKO POLSKICH PŁUGÓW.

PRAWDZIWE POLSKIE ***SIECZKARNIE BEBNOWE*** SĄ TYLKO U NAS DO NABYCIA, BO JEDYNIE NASZA FIRMA IMPORTUJE JE Z POLSKI SĄ BARDZO TANIE I MOCNE.

KOLONIŚCI! KUPUJCIE TYLKO POLSKIE NARZĘDZIA ROLNICZE!

Nasz Adres:

Sociedade Importadora Limitada

Curityba — Avenida Luiz Xavier 28 — Caixa postal 393

obiad i pogadankę, podczas której Ks. Biskup bardzo uprzejmie i życzliwie z nami rozmawiał.

O 5 tej godzinie po południu pożegnał nas Ks. Biskup i razem z p. Intendentem odjechali do Jaguary.

Przed wyjazdem Ks: Biskup pobłogosławił nas i zachęcał do zgody i jedności na chwałę Boską, i abyśmy kaplicę wystawili, a Pan Bóg nam dopomoże.

Już dawno mogliśmy byli ten Dom Boży wystawić, ale niestety nas na linji 7-mej mamy dużo wezwanych ale mało wybranych, niewiadomo z jakiej przyczyny? Czy się boją pracy, czy też żałują grosza na ten Dom Boży.

Na budowę nowej kaplicy mamy już na placu cegłę i kamienie. Dn. 25 sierpnia obchodziliśmy uroczystość 25-letniego istnienia naszej kaplicy pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Franciszek Górski Prezes, Rudolf Andres Sekretarz, Józef Felber Kasjer. Czytelnik Gazety Polskiej F. Andres.

— —

SERRINHA, dnia 12-9-1927

Szanowna Redakcjo!

Donoszę Szan. Redakcji o lekarstwie przeciw ukąszeniu przez jadowitą żmiję, o którem jeszcze mało kto wie. Jest niem jakiekolwiek żelazo, które zawiera w sobie magnes, np. brzytwa.

Przyłożyć takie żelazo do rany a to wyciągnie jad Kiedy pewnego razu jadowity wąż ugryzł mego syna w nogę i ten leżał prawie bez życia w łóżku, miał jeszcze tyle przytomności, że kazał sobie podać brzytwę i przyłożyć ją do rany. Nie upłynęła jeszcze godzina, a już przyszedł do mnie zdrowy, jak gdyby nic się nie stało

Taki magnes można także stucznie wywołać, a mianowicie pozostawiając żelazo w miejscu, przez które przechodzi prąd elektryczny.

Z bra niem pozdrowieniem

Jan Trybek.

Prawdy pożyteczne

P. Józef Antoni Rabello (firma legalizowana) w Ibupeba — 1-szy dystrykt miasta Joinville, powiada:

Panie Aptekarzu Gonçalves. — Pospieszam, aby Panu opowiedzić i podziękować za wielkie dobrodziejstwa, jakie otrzymałem po użyciu Pańskiej „Cudownej Pomady Minancora". Jest w rzeczywistości cudowną, gdyż moja żona miała ranę przez 9 lat. Nie było lekarstwa ogłaszanego, któregobym nie używał; udawałem się naprożno do wszystkich tutejszych lekarzy i już straciłem zupełnie nadzieję wyleczenia tej rany. Wspomniano mi o Pańskiej pomadzie — użyłem jej zaledwie 3 pudełka. Skutek był zadziwiający. — Następnie poradziłem używanie jej innej osobie z mej rodziny, która miała podobną ranę przez 2 i półroku.

Wystarczyło do wyleczenia jej zaledwie jedno pudełko. Przed kilku dniami jedna z moich córeczek poparzyła się tak bardzo, że jej zeszła skóra razem z ubraniem Trzeba było rany owinąć w liście bananowe. Przypomniałem sobie Pańską „Cudowną Pomadą Minancora". W ciągu 14 dni, po użyciu 3 pudełek została zupełnie wyleczona. Nawet między moimi sąsiadami zrobiła Pańska pomada prawdziwe cuda.

Dlatego dla dobra tych, którzy cierpią, i którzy mieli jak ja wiele rozczarowań po użyciu innych lekarstw, a także, aby dać dowód mej wdzięczności, proszę Szan. Pana ogłosić mój list, — w imię szczerej prawdy. — Dziś mam zawsze w domu Pańską pomadę.

20.11.1914

Dobrze wiedzieć

Znane są dobrze w Brazylji pomady siarczane, używane dla leczenia świerzba i innego rodzaju swędzenia. Wszystkie one jednak drażnią skórę, a szczególnie delikatną skórę u dzieci. Często pomady te komplikują leczenie świerzba przez wywoływanie na skórze zaognienia, skutkiem czego chory podwaja ilość pomady, powodując rozszerzanie się swędzenia po całem nieraz ciele

Należy więc unikać używania takich pomad i zastąpić je **Mitigalem Bay**, który jest płynem czystym i wolnym od wszelkich niewłaściwości zdolnym wyleczyć świerzb w ciągu dwóch lub trzech dni zaledwie. Usuwa również wszelkie swędzenie spowodowane, czy to świerzbem, czy przez karapaty mrówki, a także odmrożenie i inne pokrzywkowe choroby skóry.

ZWRACAMY UWAGĘ

na nasz wielki sortyment
TOREBEK I SAKIEWEK
DLA PAN
TOREBEK NA PIENIĄDZE
I PORTFELI DLA PANÓW
Artykuły modne
Artykuły zagraniczne, tutejsze i pierwszorzędnych fabryk od najtańszych do najwykwitniejszych gatunków. Prosimy oglądać nasze okna wystawowe

Casa Favorita
Kurytyba, Rua Riachuelo 50

ADWOKACI

Dr. Francisco R. de Azevedo Macedo
JAN GRABSKI
Rua Marechal Floriano Peixoto N. 33
KURYTYBA

Dr. JAMES PORTUGAL MACEDO,
MICHEL MATTAR
Praça Floriano Peixoto Nr. 63
PORTA GROSSA

Lekarz z bólem głowy

Pewien lekarz cierpiał przez dłuższy czas na ból głowy, który mu nagle ustąpił, gdy zaczął zażywać tabaki Bayera „Oxan". Lekarz ten cierpiał bardzo na porażenie i zapalenie przewodów nosowych

„Oxanu" w postaci proszku białego i perfumowanego, używa się w ten sposób jak tabaki. „Oxan" czyści przewody nosowe, odświeża je i wzmacnia tak że człowiek po zażyciu jej oddycha swobodnie i doznaje przyjemnej ulgi.

W końcu, aby ocenić skutek i wartość tej tabaki — jest jedyny sposób — trzeba jej koniecznie spróbować.

Powaga naukowa, zasługująca na pełne zaufanie

i znana dobrze w całej Brazylji, gdyż leczył już w pierwszorzędnych miastach z znakomitymi wynikami, wybitny lekarz Dr. Ferreira de Araujo, który także posiada formuły recept na pożyteczne lekarstwa, oświadcza, że „**Galenogal**" działa dobroczynnie w chorobach na tle syfilisu. Tak się wyraża lekarz posiadający ogromne doświadczenie i którzy skutkiem swej długoletniej praktyki oddaje niezmierne usługi szpitalowi „Santa Casa", w którym wśród grona lekarskiego jest powagą wybitną:

Niżej podpisany lekarz, dyplomowany przez Wydział lekarski w Bahji poświadcza, że używał „**Galenogalu**" preparatu swego sławnego kolegi D-ra Frederico W. Romano, w chorobach na tle syfilisu zawsze z dobrym wynikiem.

Dr. E. Ferreira de Araujo.

Najlepszym środkiem czyszczącym krew przy syfilisie i chorobach krwi, według zdania najwybitniejszych lekarzy specjalistów, jest „**Galenogal**", jedyny preparat naukowo sporządzony na podstawie długoletnych i dokładnych studjów i badań i to w szpitalach prywatnych i publicznych, do których napływa dziennie około 100 chorych.

Zatwierdzony przez D. G. S. P. pod N. 211 z 2 paźdz. 1917 N. 97 P.

„Porady lekarskie darmo"

Każda osoba może otrzymać wskazówki do leczenia swej choroby. W tym celu należy wysłać czytelny adres w kopercie z marką i wyjaśnieniem symptomów swej choroby, wieku, zatrudnienia i dotychczasowego leczenia — pod adresem: Caixa Postal Nro 2398 „Medico", Rio de Janeiro.

DR. CARLOS HELLER
Praktykował w Hamburskich, Wiedeńskich i Paryskich szpitalach.
Praktyka ogólna.
Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pęcherza i włosów.
Klinika dla dzieci.
Leczy sztucznemi promieniami Diatermia
Konsultorjum i rezydencja:
Rua 15 de Novembro 5. Przyjmuje od 10, Po 12 i od 3 do 5. W poniedziałki, środy piątki wieczorem od 8 do 9)

Nie daj się zwodzić!

Jeśli potrzebujesz leksrstwa o pewnym skutku, *aby usunąć bóle głowy, zębów lub uszu to kupuj tylko*

Cafiaspirinę

aby usunąć zaziębienie to na to kup „*PHENASPIRINĘ*". Te dwa lekarstwa są ostatnim wyrazem wiedzy lekarskiej i w wykonaniu i w swej skuteczności. W razie gdyby ci kto ofiarował podrobione wyroby, nie bierz ich, tylko idź do innej apteki i proś o wyroby *gwarantowane z marką*

Krzyż Bayer

zaznaczoną na każdej pigułce, czy to w tubce, czy kopercie, czy na pastylce.

Dr. Alipio de Campos
Lekarz i Chirurg Dentysta
Kurytyba
Praça Cel. Eneas N. 7 I
Godziny przyjęć:
od 2 do 5 po południu

Uwaga!

Pierwsza księgarnia i drukarnia
Cezara Szulca
W KURYTYBIE
UL. BARAO DO SERRO AZUL
L. 12 i 14

ma zawsze na składzie książki szkolne w polskim i portugalskim języku. Książki do nabożeństwa w wielkim wyborze, obrazy religijne, różańce medaliki, krzyże oraz lichtarze, i t. d.

Fabryka pieczątek gumowych i metalowych.

Gramatyki polsko - portugalskie oraz Słownik portugalsko - polski Książki handlowe każdego rodzaju. DRUKARNIA wykonywuje wszelkie druki dla kupców jakoteż dla przemysłowców, po jaknajtańszych cenach w krótkim czasie, Figury dla kościołów, kaplic oraz kapliczek domowych w dużym wyborze — zawsze są na składzie

Ceny wszystkich towarów jaknajprzystępniejsze!

Jest do sprzedania
Łódź motorowa

o sile 60 koni i z aparatem gazowym, znacznie oszczędniejszym w opalaniu, niż wszelkie inne systemy maszyn, mogąca pomieścić 200 worków z towarem i posiadającą kabinę dla podróżnych, — cała zachowana jest w doskonałym stanie i dotychczas jest w użytku na rzece Iguassu. Cena umiarkowana.

Zgłoszenia przyjmuje
Th Kroetz—Porto Uniao—Sta Catharina

Na raty.
2 tysiące alkrów.

Sprzedajemy ziemię na kolonji »Cerrado das Cinzas« oddalonej o 12 klm. od stacji Cachoeirinha z drogą automobilową do Jaguariahyvy, gdzie jest zbyt na wszelkie produkta. Jedyna okolica na północy Parany wolna od malarji i nadająca się pod uprawę pszenicy i żyta. Prosimy pisać po informacje na adres taki: Estevam Barański Jaguariahyva Perana.

A Vencedora

Fabryka karmelków i cukierków różnego gatunku, tańszych i droższych owiniętych w papier („balias"), malinowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawskowych bananowych i mlecznych.

Prócz tych mam jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Uprasza Sz. Rodaków o łaskawie przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Franciszek Lachowski
Kurytyba—Rua Cabral Nr. 58—Parana

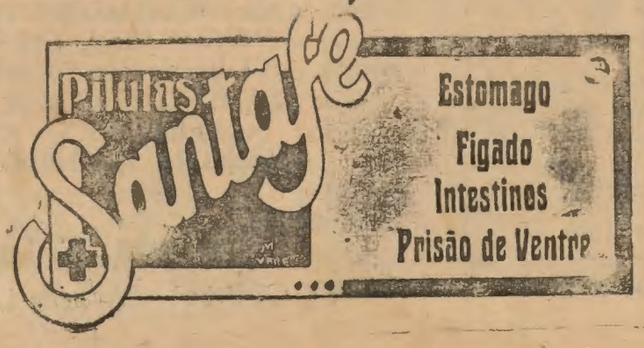

Jedyni zastępcy:
F. DA SILVA NEVES & CIA.
Rua
Buenos Ayres 273
RIO DE JANEIRO
Do nabycia w wszystkich aptekach

Casa de Saude «Sao Francisco»
Dom Zdrowia -- Klinika prywatna

Dr. Jorge Meyer Filho

Curityba, Uli São Francisco 25

Na nowo urządzona, nowoczesna klinika.—Największa czystość.
Uprzejma obsługa. — Ceny przystępne.
Nowoczesny aparat Roentgena. — Diatermja. — Sztuczne ultra-fioletowe promienie słoneczne. — Zystoskopja i t. d.

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumathorax przy osobach cierpiących na płuca.

GODZINY PRZYJĘĆ: od 10 do 11.30 i od 4 do 6 godz.

Gospodarzu!

Jeżeli potrzebujesz JAKIEJKOLWIEK MASZYNY ROLNICZEJ LUB NARZĘDZIA AL-BO CZĘSCI SKŁADOWYCH prosimy

Cię odwiedzić nas.

Znajdziesz u nas napewno to czego szukasz.

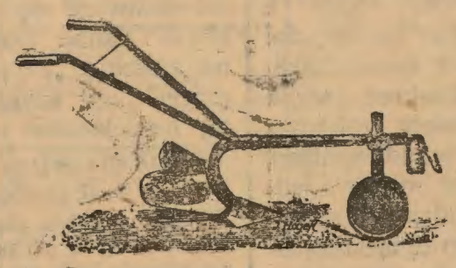

NASZA „SECCAO AGRICOLA" ZAJMUJE SIĘ WYŁĄCZNIE MASZYNAMI ROLNICZEMI I JEST NAJWIĘKSZY TEGO RODZAJU W PARANIE.

Casa Hackradt

CURITYBA—Rua 15 de Novembro, 96 (esquina Rua Rio Branco

Bronchit astmatyczny od 6 lat.

Santos, 20 grudnia 1922

Sz. P. Eduardo C. Sequeira — Pelotas

W poczuciu mego obowiązku nie mogę nic wyrazić Sz. Panu mojego uznania za cudowne wyleczeniu, którego zaznałem.

Cierpiąc od 6 lat na bronchit astmatyczny bez nadziei wyleczenia, wobec tylu już zażytych lekarstw, postanowiłem uciec się jeszcze do pańskiego potężnie działającego **Peitoralu de Angico Pelotense**. I jakiegoż doznałem zadowolenia, gdy po zażyciu zaledwie 2 flaszeczek zostałem radykalnie wyleczony!

Wdzięczny i mocno zobowiązany za wynalezienie tak znakomitego lekarstwa, radzę wszystkim, którzy podobnie cierpią, aby wzięli się do zażywania **Peitoralu de Angico Pelotense**, a będą wyleczeni. Francisco da Cunha.

Potwierdzam to świadectwo. Dr. E. L. Ferreira de Araujo
(Firma legalizowana)

Pozwolenie Nr. 511 z 26—3—1906

Główny skład: DROGARIA SEQUEIRA — Pelotas

Do nabycia w następujących drogerjach: **W Kurytybie:** Drogerje: Siegel, Etzel, Minerva, Andre de Barros etc, **w Florianopolis:** Hoepke Irmão, Raulino Horn, Rodolpho Pinto da Luz, Jose Christovam de Oliveira—**w Joinville** Hernique Jordan etc. **w Paranagua:** Alberto Veiga, Cia etc.

CASA HELVETIA
Fabryka posadzek i płyt kamiennych
JAKOBA THOMMENA

Pracownia i skład przy ul. Visconde de Guarapuava, 47
Kurytyba — Parana — Brazylja

Pierwszorzędna pracownia ozdób budowlanych (ornamentos para construcções). Wyroby artystyczne z marmuru sztucznego, granitu, mozaiki etc. etc.

POMNIKI I OZDOBY DLA GROBÓW

Ziemie pod uprawę bez korwale

Sprzedaje się w latach po cenie taniej, ziemie z dobrą wodą i dobrymi drogami, w pobliżu stacji »Campo do Tenente«.

Pośrednicy: Henrique Stahle w Campo do Tenente.

— Jestem Koszer, ważne nowiny przynoszę.

Helena drgnęła, słowa zamarły jej na ustach.

Musiała zadać sobie gwałtu, ażeby się trzymać prosto, gdyż nagle poczuła się słabą.

Drżała na myśl, że ten człowiek, ten ohydny złoczyńca, ten łotr, wstąpił do jej domu — do tego samego domu, po którym przechadzał się szlachetny duch jej ojca.

A taki Pozwól djabłowi wziąść się za włosek, wnet cię całego ogarnie.

Helena minęła Koszera, cicho otworzyła drzwi i przekonała się rzutem oka, że w sąsiednim pokoju nie było nikogo.

— Jesteśmy sami — rzekła — możesz pan mówić bez obawy.

— Zamknij pani drzwi od środka!

Koszer wymówił te słowa tonem rozkazującym, a Helena była już całkowicie w jego mocy i nie śmiała mu oponować, jak gdyby ten jego ton był całkiem naturalny.

Przekręciła klucz dwa razy w zamku.

— Czy z tego pokoju nie ma innych drzwi?

— Nie ma — odparła piękna młoda brabiankа.

— Czy ściany są dość grube, ażeby nas nie podsłuchano?

Koszer podszedł do ściany i zapukał.

— Grube mury — rzekł sam do siebie, a czy przez ścianę pokój ten nie łączy się z innemi?

— Tego nie wiem! No, do rzeczy, do rzeczy! powtarzam panu raz jeszcze, że możesz pan rozmawiać ze mną bez obawy. Tylko prędko, bo nie możesz pan zbyt długo pozostawać w moim domu, gdyż to mogłoby zwrócić uwagę.

— No, to pozwólże mi pani przedewszystkiem, że zdejmę perukę i tę łatę z broda.

— Czy to koniecznie potrzebne? — spytała Helena, która powoli odzyskiwała równowagę umysłu.

— Jakto, czy potrzebne? Peruka uciska mi głowę, a broda przeszkadza mi mówić. Zresztą, lepiej, że pani widzieć będziesz moje prawdziwe rysy.

To mówiąc, zdjął perukę z głowy, zerwał brodę i to wszystko położył starannie na stole.

— No, i co pani powiesz na mój portret? — zapytał Heleny — jestem wzór-ym telegrafu. W ten sposób mogłem stawić się u pani osobiście i nikt nie może się dziwić, że muszę dłużej pozostać u pani, bo pani nie będzie, bo ktoś tam mierząc Helenę bezczelnym wzrokiem — że długo sam nie będzie, bo ktoś tam

— Co do tego — zadrwił Koszer — to nie możesz się pani skarżyć na to, ażeby byli tylko sami przyzwoici ludzie, bo są i tacy, co robią interesy na drodze nielegalnej i środkami nielegalnymi, gdyby tak nie było, to jakżebyś się mogła dowiedzieć, że kapral z „Potiemkina“ znajduje się już na wyspie Ponto?

Helena z trudem powstrzymała okrzyk.

— Więc jest już na wyspie?

— To co ja powiadam, to prawda. Kapral Zubow z „Potiemkina“ znajduje się już na wyspie Ponto.

— Człowieku, jakżeś pan to zrobił? Tak prędko? O mój Boże! na to nie byłam przygotowana.

— Jak ja to zrobił? W sposób najprostszy!

— Ale mu się nic złego nie stało?

— Zdrów i wesół jak ryba. Tylko musi się trochę nudzić na wyspie, bo jest sam jeden.

Przypuszczam jednak — dodał Koszer, mierząc Helenę bezczelnym wzrokiem — że długo sam nie będzie, bo ktoś tam

stać u pani, bo pani musisz zrobić odpowiedź.

Helena przyznała, że pomysł był nie zły.

Ale nie powiedziała mu tego, lecz rzekła nieciierpliwie:

— No, teraz prędzej. Co mi pan masz do powiedzenia?

— Co pani tak pilno — odparł Koszer z uśmiechem i przebiegłemi oczkami jak się rozglądać po całym pokoju, jakgdyby chciał zapamiętać każdy najdrobniejszy nawet przedmiot. — Mamy przynajmniej jeszcze z pół godziny czasu. Zresztą, czy służba pani nie śpi?

— Wszyscy śpią.

— A portjer, który mnie wpuścił?

— Portjer śpi w swojej loży. Teraz, naturalnie czuwa, bo wie, że musi pana wypuścić.

— Portjer, to stary człowiek, jak się zdaje. Powiedz mi pani, dlaczego taki stary człowiek służy u pani?

— Co to pana obchodzi?

— Ny, a może ja miałbym sam ochotę dostać się do pani za portjera?

— Oh, puste słowa! Kończże pan naresztcie!

— Grzeczna pani wcale nie jesteś — odparł Koszer — ale w Rosji trzeba się do tego przyzwyczaić! Szlachta zawsze traktuje w ten sposób żydów.

— Dla mnie żyd, czy katolik, to wszystko jedno. Odróżniam tylko przyzwoitych od nieprzyzwoitych.

tak będziel

Wiesz przecie, że pójdę za tobą w każdy kąt świata, w każde miejsce, choćby najodleglejsze, gdzie będę z tobą, zamieni mi się zawsze w raj i nie uczuję ani mrozu, ani głodu, o ile tylko będę mogła spoglądać w twoje oczy!

Leon uciałował jej usta, czoło, oczy, poczem ujął ją za ręce, spojrzał na nią długim wzrokiem, aż nareszcie odwrócił się i rzekł:

— Poczekaj tu chwileczkę, Tacyanno, zepchnę czółno do wody, bo w większej połowie leży na piasku.

Do djabła, jakże się ściemniło, nie ma jednej gwiazdy, księżyc skrył się za chmurami, muszę dopiero szukać czółna! Upłynęły dwie minuty i Leon wcale się nie odezwał.

Pochylił się i mocał przed sobą.

— Leon, czy jesteś jeszcze tutaj?— zawołała Tacyanna z obawą—Leonie, gdzie ty jesteś?

— Jestem tu!

— Dlaczego mi nie podajesz ręki i nie wprowadzasz do czółna?

— Bo — bo czółna znaleść nie mogę— odparł Leon stłumionym głosem.

— Czółno nie możesz znaleść? — zakrzyknęła Tacyanna spokojnie — widocznie musieliśmy się pomylić co do miejsca, musiałeś nasze czółno uwiązać gdzieindziej.

— Ależ nie, nie mylę się — nie mylę się — zawołał Leon — czółno musi tu być, doskonale pamiętam naszą przystań.

Czy nie widzisz tego drzewa, na którem okręciłem łańcuch naszego czółna.

— Jeżeli tak, to czółno musi być na łańcuchu!

— Zapewne, drogi mój skarbie, zapewnel — odparł Leon z owym niepokojem, który się sam tłumi, była drugiej osoby nie niepokoił przedwczesnie.

— Czółno musi tu być i znajdę je, ale to dziwnel Ach, prawda, mam zapałki przy sobie i do tego woskowe, które się palą przez całe pięć minut! Zaraz się dowiemy o wszystkiem.

Dał się słyszeć szelest, po którym Tacyanna poznała, że Leon potarł zapałkę o pudełko.

Teraz zapłonęło małe światełko i tam, gdzie stali obojo, zrobiło się umiarkowanie widno.

— Czółno, czółno!—zawołał teraz Leon głosem wzruszonym do głębi.

— Gdzież jest czółno? Nie, nie, wiem z pewnością, żem je tu przywiązał, nie gdzie indziej!

Znać jeszcze wyraźnie ślady na piasku, dokąd je wyciągnąłem z wody.

— Proszę cię! zaklinam cię, kochanyl zawołała Tacyanna gorączkowo — przypomnij sobie tylko, musiałeś pewno przyczepić czółno na innem miejscu. Bo w jaki sposób mogło zniknąć?

— Tak, w jaki sposób mogło zniknąć? — szepnął Leon niepocieszony, błądnem oczami spoglądając ciągle na miejsce, w którem przystanął z czółnem.

— Ha, wiadocznie morze je nam porwało, — ozwała się znowu Tacyanna.

— To niepodobna! Przekonaj się sama, że morze jest spokojne; niema ani bałwanów, ani wiatru.

— Musiałeś zalekko przywiązać czółno do drzewa.

— O nie, przeciwnie — odparł Leon żywo — pamiętam dokładnie, że bak utkwiłem w jednej z gałęzi.

Łańcuch sam przez się nie mógł się odewrać z pewnością. Ale...

— Ale? — powtórzyła Tacyanna, ściskając, że Leon urwał.

— Ale siła obca, ręka kogoś obcego zwolniła łańcuch i puściła czółnol — zawołał Leon—tak było i nie inaczej! Hal jestem teraz prawie pewny. Czółno skradziono nam, uprowadzono je, i teraz nie mamy sposobu powrócenia na pokład „Potiemkina“.

W tej chwili zgasła woskowa zapałka, którą Leon trzymał w ręku.

Zupełna ciemność opanowała Leona i Tacyannę.

Ale jak tylko Leon poczuł ukochaną przy sobie, objął ją swoją ręką, a jej oczy błysnęły przed jego wzrokiem.

— Miłyżby dla nas był tak groźne skutki, Leonie — s. ytała Tacyanna cichym, drżącym głosem — gdybyśmy w istocie nie mogli dziś wrócić na pokład?

— W najgorszym razie musielibyśmy tylko wyznać kapitanowi Matałowi, który przecie jest dla ciebie jaknajlepiej usposobiony, że przedsięwzięliśmy wspólną wycieczkę czółnem, że dotarliśmy do wyspy Ponto i że tu czółno zostało nam skradzione.

— Droga moje dziecko — zawołał Leon — zanadto różowo zapatrujesz się na rzeczy.

Nie znasz przepisów wojennych, którym podlegamy obecnie.

Jeden z paragrafów orzeka, iż kto się oddali bez pozwolenia samowolnie okrętu, skazany zostaje na karę śmierci.

Ta sama kara czeka tego, który samowolnie przekracza ilość czasu, wyznaczoną

na „Potiemkina“ — rzekła Tacyanna — a tam czeka nas surowa kara!

— Tak, ale może spotkamy gdzie rybaków, którzy nas zabiorą ze sobą na ląd. Z nimi można gadać. Mam przy sobie sporo pieniędzy w pugilaresie na piersiach, a za pieniądze w Rosji, jak i na całym świecie, wszystko się da zrobić.

W ten sposób snuli sobie plany oswobodzenia i ucieczki, a gdy zmrok zapadł, Leon rozłożył wielki stos drzewa na brzegu i zapalił go.

Ogień buchnął gwałtownie i oświetlił sporą przestrzeń morza.

Tej nocy musieli się jeszcze zadowolić murawą, na której spali nocy ubiegłej.

Wrócili więc na nią i Tacyanna uparła się, że ona dziś czuwać będzie, a Leon zaśnie.

Leon nie chciał wprawdzie przystać na to, ale nie mógł się w końcu oprzeć pieszczotliwym prośbom Tacyanny. Położył przeto głowę na jej łonie i wkrótce spał snem sprawiedliwego.

Tacyanna pełnym miłości wzrokiem przyglądała się drogiemu mężowi i po cichu błagała niebo o zachowanie jej szczęścia na wyspie Ponto długo, bardzo długo jeszcze.

Tak, ale jeżeli ludzie spostrzegą ogień, to przyjdą i zrujnują jej szczęście.

— Nie chcę wolności! — szepnęła Tacyanna do siebie—tu pragnę z nim żyć i umrzeć. Ach, ten dzień, w którym go posiadałam wyłącznie dla samej siebie, był za szczęśliwym!

I nagle przyszło jej na myśl, że byłoby najlepiej zagasić ogień, żeby nie zdradzał ich pobytu na wyspie.

Zgasi go tedy! — Cichutko i ostrożnie złożyła głowę Leona na murawę, potem odeszła na palcach.

Chciała przedostać się do wybrzeża, z którego buchały płomienie i tam zagasić je za pomocą wody morskiej.

Otóż jest przy stosie.

Rozwala głownie i rzuca je w morze, one zaś sycząc, gasną.

I niebawem z całego stosu widać było tylko popiół, na miejscu, gdzie Leon tyle chrustu i drzewa nałożył.

— O tę noc nie mam się czego obawiać — rzekła Tacyanna do siebie — tej nocy nikt się nie zjawi i nie wyprowadzi nas z wyspy. — A teraz dalejże napowrót do niego! — O najdroższy, położę się przy tobie, obejmę cię obiema rękami i... ach Boże wszechmocny! Leonie, co robisz?

— Prędzej, zarzucić mu płachtę na głowę! — zawołał ktoś ochrypłym głosem — trzymaj go, ślepy Kerkowie, tak, ażeby nie mógł się ruszyć!

W oczach Tacyanny pociemniało. Z szybkością błyskawiczną zarzucono jej płachtę na głowę, okręcono ją i uwiązano na karku.

Jednocześnie ręce ślepego Kerkowa trzymały ją jak w kleszczach, bo objął ją w pasie tak, że się nie mogła poruszyć.

— A teraz do czółna!

Ten rozkaz słyszała Tacyanna jeszcze wyraźnie. Podniesiono ją i złożono w czółnie.

— Bądź zdrów, Leonie — szepnęła Tacyanna zamierającym głosem — bądź zdrów, ukochany, nigdy się już nie zobaczymy! Odwożą mnie na pokład „Potiemkina“. I ciebie także odwiozą, o nieszczęsny ogień, którym znak im dałeś!

Trzech ludzi czyhało na uboczu, gdy Tacyanna wyszła na wybrzeże.

Jednym z tych ludzi był godny Koszer, drugim ślepy Kerkow, a trzecim lis sybirski.

Ci trzej ludzie, związawszy Tacyannie ręce i nogi, wrzucili ją do czółna i na łeb na szyję jęli odjeżdżać z nią od wyspy.

— To nie kapral — rzekł Koszer — pochwyciliśmy młodego żołnierza. Wczoraj wyraźnie widziałem, jak kapral Zubow opuścił pokład „Potiemkina“ z innym żołnierzem, wsiadł do czółna i udał się na wyspę Ponto. Teraz więc musimy się i o drugiego postarać.

— Ale cóż z tym zrobimy — zawołał Lis sybirski?

— Ny, co z nim zrobić? — odparł Koszer — gdy człowiek głuchy i niemy, to takiemu można wszystko zaufać bez obawy, że nie zdradzi. Więc zróbcie z nim koniec.

— Tak, trzeba z nim skończyć — zawołał Lis sybirski, — to będzie najlepiej, do morza z nim! Niech się nim wieloryby pożywią!

— Ale kto ma to zrobić — rzekł Koszer przeciągłym głosem — wiesz, Lisie sybirski, że ja jestem tylko głową, ja myślę o wszystkiem, ale ręce muszą być cudze. Czy ty go wrzucisz do morza?

— Nie ma głupich — odparł Lis sybirski — niech oliwa wyjdzie na wierzch, to ten odpowie kto go wrzucił do morza. Ja się na to nie piszę. Ale ślepy, to bydle, on może — dodał szeptem do ucha Koszera.

— Powiedz mu to!

— Hej, Kerkow! — zawołał Lis, chwytając za ramiona Kernowa, który siedział na ławce pogrążony w głębokiem zamyśleniu—masz wrzucić do morza tego człowieka, któregośmy cotylko pochwycili na wyspie.

— Za co do morza —odparł ślepiec z niemiłem podrażnieniem — czy on co zawinił?

— Patrzcie, jaki mi filozof! — zawołał Koszer — pyta, czy zawinił! — A czyś ty nie dostał odemnie 50-ciu rubli, Kerkowie, a ja pytałem się ciebie, czyś ty zawinił? Mówię, że masz wrzucić kamień do wody i wrzucasz. Dlaczegożbyś nie miał zrobić z człowiekiem tak samo?

— Bo człowiek, to obraz Boga — odparł ślepy olbrzym, i nie można grzeszyć w ten sposób.

— Zdejmcie mu tę mgłę z oczu! zawołał Koszer drwiąco — ślepy Kerkow zrobił się pobożny. Tego nam potrzeba było jeszcze! Śledy i pobożny! Tego stanowczo za wiele!

— Zrobisz to, co ja ci każę! — krzyknął Lis sybirski Kerkowi do ucha — ani mi się wachaj, bo inaczej, wiesz, mam środek, którym cię zmuszę do posłuszeństwa!

— Wiem — odparł Kerkow — wiem o tem. Możesz mnie zmusić, bo policja mnie szuka dla wyrównania ze mną starych rachunków.

I zawsze grozisz mi, że mnie wydasz w ręce policji, jeżeli nie chcę tak robić, jak ty chcesz.

Ale strzeż się Lisie sybirski, bo mógłbym pewnego dnia bardzo zemścić się na tobie!

— Mógłbyś się zemścić — odparł Lis, dobywając szydła szewskiego, którym już nieraz torturował ślepca — zobaczymy, jak to ty się zemścisz.

I zanim Kerkow się spostrzegł, Lis sybirski ukłuł go szydłem w policzek.

Kerkow wydał okrzyk bólu podniósł rękę do twarzy, ażeby sobie krew obetrzeć, ale szydło znów dosięgło jego ręki i przebiło ją na wylot.

— Dobrze, będę posłuszny — jęknął teraz ślepy Kerkow, jak obite dziecko, zrobię to, co mi każesz!

— A widzisz psie jeden, jak zaraz inaczej śpiewasz, gdy odpowiednio przemówię do ciebie.

No, to pójdźże tu, stary. Podnieś tego człowieka, co leży na dnie łodzi, bierz go do góry i wrzuć w morze!

Kerkow z trudem zwlókł się z ławki.

Czółno sunęło zwolna po ciemnej fali.

Jak okiem sięgnąć, nigdzie żadnego statku nie było widać. Niebo zachmurzyło się nad zbrodniarzami, znajdującymi się w czółnie z Tacyanną, niebo, z którego lada chwila mógł lunąć deszcz ulewny.

— Gdzie on jest? — zapytał się ślepy Kerkow, schylając się i macając swemi długiemi rękami po dnie łodzi.

Ale gdy dotknął ręką Tacyanny, zaraz ją z niej zdejmował, udając, że jej nie spotyka, i szukał po drugiej stronie.

— Daj mi go do rąk, Lisie! — zawołał Kerkow, przecież to chyba możesz mi zrobić!

— No, więc dobrze. Muszę ci trochę pomódz, bo ślepie twoje nieruchome jak skała. No masz go już, bydlaku.

Lis sybirski pochylił się nad Tacyanną i ujął ją pod pachy.

Nagle ręce Kerkowa chwyciły Lisa sybiskiego za szyję.

Z niesłychaną siłą Kerkow porwał przestępcę i uniósł go tak wysoko, że nogi Lisa sybirskiego zadrgały w powietrzu nad czółnem.

— Ratunku! — zawołał Lis sybirski — Koszer, ratuj! chce mnie zamordować, chce mnie wrzucić do morza!

— Jeżeli się ośmielisz zbliżyć— krzyknął Kerkow gromkim głosem do żyda — to kopnę cię tak, że się nie ocucisz, aż na dnie morza. Strzeż się, wkrótce przyjdzie kolej i na ciebie!

Ale z tobą, obłudny przyjacielu, zły duchu, za wszystko, com wycierpiał od ciebie, muszę tak postąpić jak z psem. Zdychajże, bestjo! Już nigdy nikt cię nie zobaczy!

Dziki, szalony śmiech wyrwał się z ust Kerkowa, a w tym śmiechu cisnął Lisa sybirskiego w morze z taką siłą i z takim rozmachem, że padł o jakie trzydzieście kroków od czółna.

Teraz Kerkow z pomrukiem tygrysa rzucił się na Koszera, który się zdradził okrzykiem grozy. Ale żyd miał się na baczności, ażeby nie wpaść w ręce Kerkowa.

Zeskoczył dobrowolnie z czółna i starał się wpław ocalić.

Ciało Lisa sybirskiego wypłynęło jeszcze parę razy na powierzchnię morza.

Rysy miał trasznie zmienione, ręce wyciągnięte, ale nagle zapadł się w otchłań i już się więcej nie pokazał.

Koszer, który snadź za młodu musiał być dobrym pływakiem, zaczął teraz pracować rękoma i nogami.

Do lądu było niedaleko, dość mu było

nego sobie na urlop.

— Jakież to surowe przepisy — zawołała Tacyanna.

— Zapewne, okropnie surowe, ani słowa — odparł Leon — dla nas więc ta pokład „Potlemkina"?

Jak myślisz, Tacyanno? Odpowiedzcie mi?

— Nie śmię wyrokować w tej sprawie, mój drogi. Ale nie sądzę, żeby ktoś chciał nam dokuczyć przez pozostawienie na tej wyspie.

— A może mój awans wywołał zazdrość? Może ktoś śledził nas z „Potiemkina" i spostrzegł, żeśmy tu wylądowali, i wtedy mógł powziąść plan zdyskredytowania nas w oczach władzy.

W każdym razie jesteśmy bardzo a bardzo skrzywdzeni, droga Tacyanno, gdyż wypadnie nam zostać na tej wyspie i ostatecznie pomrzemy oboje z braku pożywienia, albo też zostaniemy ocaleni, a wtedy śmierć nas czeka, zostaniemy bowiem uznani za dezerterów, ukrywających się na tej wyspie.

Ale masz słuszność, kochanko — nie myślmy o tem.

— Pójdź, obierzmy sobie miejsce do spania na noc dzisiejszą. Bo i pod tym względem obawiam się, że nie będziemy mieli żadnej wygody.

Wyspa nie była wielką. W ciągu dziesięciu minut można ją było przejść z jednego brzegu na drugi.

Wierzchołki krzewów były kwitnące i zielone, jakkolwiek chłód jeszcze dawał się we znaki, a roślinność była tak obfita, że można było sądzić, że się jest pod zwrotnikiem.

— Ta wyspa, to formalny ogród — rzekła Tacyanna.

— A może będzie dla nas cmentarzem, grobem — odparł Leon z całą powagą.

Nagle stanął i wskazując na bujną murawę rzekł:

— Tu, zdaje się będzie najwygodniej. Uśnij lubo żonusiu w moich objęciach, a ja będę czuwał.

— Dla czego masz czuwać.

— Bo nie wiem, czy możemy być zupełnie bezpieczni na tej wyspie.

— Jeżeli tak, to ułóżmy się, że i ja połową nocy czuwać będę.

Wszak oboje jesteśmy żołnierzami, a jako dobrzy koledzy, powinniśmy dzielić wszystko po równej połowie.

— No, dobrze, ale ty prześpij się naprzód — odparł Leon.

— Obudźcie mnie jednak! Przyrzekasz,

— Czy tu chodzi o zwykłą kradzież? A może był tu człowiek, który kończe-

— Nie droga Taniu, nie możemy tak obojętnie pomijać sprawę, w jaki sposób czoło nam zetnięto.

— W takim razie umrzemy razem — zawołała Tacyanna — i śmierć nie będzie gorzką dla nas.

Leon przyciągnął ukochaną do serca.

Tak, z takiej żony mógł być dumny.— Podobnej do niej niema chyba na świecie, należała bowiem do rzędu tych kobiet, które są gotowe umrzeć dla miłości.

Leon jednak nie mógł pozbyć się myśli o tem, co też się stało z ich czółnem.

Zapalił drugi zapałek woskowy i oświetlił ponownie brzeg wyspy.

Co to takiego — zawołał nagle — Tacyanno, czy widzisz ślady nóg ludzkich? To nogi: mężczyzny!

A więc ten mężczyzna przybył na wyspę i odwiązał czółno od drzewa.

— O, nie myśl o tem — zawołała Tacyanna — wszystko jedno, jak się stało, dość że jesteśmy sami na tej rajskiej wyspie i sądzę że powinniśmy być wdzięczni temu nieznajomemu, że nam zgotował takie szczęście.

Ale kapral pokręcił głową.

— Nie droga Taniu, nie możemy tak obojętnie pomijać sprawę, w jaki sposób czoło nam zetnięto.

— Czy tu chodzi o zwykłą kradzież? A może był tu człowiek, który kończe-

że mnie obudzisz o północy?

— Przyrzekam, moja droga, ukochana Taniu!

Uśmiech okrasił przy tem usta Leona, bo miał szczery zamiar nie budzenia żony aż o świcie; ze wschodem słońca miał ją ucałować na dzień dobry.

Legli teraz w wysokiej trawie i Leon ujął Tacyannę w swoje objęcia i ułożył ją pod starem drzewem, które pokryło ich swemi gałęziami.

Tacyanna skłoniła głowę i tuląc się do łona męża, niebawem zamknęła oczy i usnęła.

Leon przyglądał się jej z zachwytem, na jaki tylko miłość zdobyć się może.

Księżyc przedarł się z poza chmur i oświecał teraz białosrebrnem, łagodnem światłem dwoje samotników na wyspie Ponto, a Leon przy tem świetle podziwiał rysy ukochanej.

I tak przesiedział przy niej przez całą noc.

Nic nie zaszło takiego, co mogłoby ich przestraszyć.

Nic nie poruszyło się na wyspie, ani jeden listek nie drgnął i tylko cicho, szemrało morze.

Aż oto kula słoneczna majestatycznie wypłynęła z poza morza i jasność stawała się coraz większa. Leon pochylił się nad ukochaną i dotknął jej ust swojemi.

— Tanienko, obudź się, obudź!

Tacyanna otworzyła oczy i z radośnym okrzykiem uścisnęła męża.

— Jesteś szczęśliwą, Taniu? -- zapytał Leon wzruszony — chociaż pomoc ludzka jest dla nas odciętą, choć sami jedni, opuszczeni jesteśmy na tej bezludnej wyspie?

— O tak, jestem szczęśliwą — odparła Tacyanna — bo razem jesteśmy!

ROZDZIAL 134.

Dramat na Czarnem morzu.

Dzień następny przeleciał naszym samotnikom na wyspie Ponto jak wicher.

Trapiło ich tysiące domysłów, tysiące rzeczy, o których musieli myśleć.

— Nie możemy tu pozostawać zbyt długo bez dachu — rzekł Leon — a więc będę musiał wykopać jaką norę w ziemi, to będzie dla nas jaka taka ochrona, w razie niepogody, której wkrótce spodziewać się musimy.

Jest teraz jesień, pogoda niestała, a te chmury, które się tam zbierają na niebie, nie wróżą nam nic dobrego.

Przedewszystkiem jednak musimy postarać się o śniadanie. Czy znajdziemy co do jedzenia, nie wiem, ale poszukać trzeba w każdym razie.

— Dobry Bóg żywi lilje na polach w ptasznko i do stołu nakrywa — rzekła Tacyanna — to i o nas pamiętać będzie.

Słowa jej znalazły potwierdzenie.

Niebawem małżonkowie spostrzegli dziką jabłoń, a chociaż jej owoc nie był zbyt słodki, to jednak ugasił ich pragnienie i głód zaspokoił.

Prócz tego Leon odkrył źródło. Była to woda słodka i do tego wyborna, co tem bardziej dziwiło Leona, że wyspa Ponto leżała w pośrodku morza, lękał się przeto. że wszystkie jej źródła nawskroś przejdą osadami soli.

W porze obiadowej Leon przedsięwziął małą wycieczkę po wyspie.

Na wzgórzu widać było mnóstwo ptaków.

Leon kamieniami zabił ich z tuzin, o ile mógł je podejść z bliska.

Ptaki nie były przyzwyczajone do spotykania wroga-myśliwego i pozwalały zbliżyć się Leonowi tak blisko, że mógł je wygodnie brać na cel i ciskać w nie kamieniami.

Rozpalono ogień, bo chrustu było poddostatkiem, a że Leon posiadał całe pudełko zapałek woskowych, nie potrzebowali przeto uciekać się do sposobów Robinsona i trzeć dwa kawałki drzewa dopóty, dopóki nie wydadzą ognia.

W krótkim więc czasie cieszyli się nasi wyspiarze ogniem, a nad płomieniami Leon jął piec ptaki, osadzone na rożnach, które wystrugał sobie z drzewa doskonałym scyzorykiem.

Tacyanna oczyściła ptaki z piór, opłukała w wodzie morskiej, tak że nie były pozbawione słonego smaku, tak niezbędnego przy mięsie.

Ptaki, a zwłaszcza przepiórki, były bardzo tłuste — upiekły się wybornie.

— Widzisz mój drogi! — zawołała Tacyanna — niebo opiekuje się nami. Skoro nas pożywiło tak dobrze pierwszego dnia, to i następnych pamiętać będzie o

— A jednak sądzę, że byłoby najlepiej — odparł Leon — abyśmy pomyśleli o jak najprędszem opuszczeniu wyspy.

W tym celu rozpalę dziś na noc wielki ogień nad brzegiem.

Przejeżdża tędy wiele parowców i czółen rybackich; może który z nich spostrzeże ogień i zechce się dowiedzieć, skąd on pochodzi?

— Ale wtedy odwiozą nas z powrotem

wytrzymać pięć minut, a już mógł zgruntować.

Ślepy Kerkow przestał się nim zajmować, jął natomiast macać po czółnie dopóty, dopóki nie znalazł wioseł, któremi sam puścił w ruch czółno.

Pod naciskiem wioseł poruszyło się czółno. Fale uległy i szybko jak strzała czółno skierowało się do portu Odesy.

ROZDZIAŁ 135.

Mord.

Tegoż wieczoru Heleną z Tigrą siedziały przy małym stoliku w salonie pałacu odeskim naprzeciwko siebie, a przy kominku stał Józef Kern, który cały ten wieczór spędził na pogawędce z paniami.

Była już godzina 10-ta w nocy.

— Późno już — rzekł Kern, słysząc, jak zegar na kominku wydzwaniał godzinę dziesiątą. — Muszę odejść. Panie niezawodnie udadzą się na spoczynek.

— O tak, kochany panie — odparła Helena — bardzo miłem nam jest towarzystwo pańskie, ale istotnie czuję potrzebę spoczynku. Cierpię trochę na ból głowy.

— Skoro tak, to pozwoli mi panna hrabianka ucałować swą rączkę, a potem odejdę.

Józef Kern pożegnal obie damy, zeszedł ze schodów, gdzie portjer otworzył mu bramę.

W chwili, gdy chciał wyjść na ulicę, spostrzegł siwobrodego starca, który miał na sobie mundur woźnego z telegrafu.

— Czy pan tu wchodzi? — zapytał Kern zdziwiony.

— Tak jest. Wszak tu mieszka hrabianka Helena Rabilow?

— Tu, to jest jej własny pałac.

— Przynoszę telegram.

— Daj mi go pan! Podpiszę i sam doręczę telegram hrabiance.

— Nie, paneczku, tego zrobić nie mogę. Depeszę tę muszę sam oddać do rąk własnych, a że odpowiedź jest zapłacona, wypadnie więc hrabiance zaraz ją napisać.

— Od kogo mógłby być ten telegram? — zapytał Kern sam siebie, zaniepokojony i zdziwiony — Helena rzadko kiedy otrzymuje depesze, aż oto teraz... w nocy...

— Skoro tak, to nie będę panu przeszkadzał w spełnianiu obowiązków — zwrócił się Kern do woźnego.

I poprowadził go do środka pałacu.

— Powiedz pan hrabiance, że trzeba napisać odpowiedź. Dobranoc panu!

Po tych słowach Kern wyszedł na ulicę.

Ale nie udał się domu, lecz zaczął przechadzać się po stronie przeciwległej i patrzył w oświetlone okna pokoju Heleny.

Sam nie umiał sobie wytłómaczyć, dlaczego ogarniał go dziwny niepokój.

Co oznaczać miała ta depesza?

I przytem z odpowiedzią zapłaconą?

— Ach, jakże był nierozsądny. Toż Helena posiadała jeszcze dobra i domy w Petersburgu; czyż nie mógł telegrafować jeden z rządców, prosząc zarazem o odpowiedź telegraficzną.

Ale pomimo to, Kern nie mógł się zdedować na opuszczenie ulicy.

I dziwił się. dlaczego woźny tak długo nie wraca.

Czyżby Helena zmuszoną była tak długo pisać odpowiedź, a może wahała się, czy dać ją wogóle?

Ach, gdyby Kern wiedział, o czem była mowa poza firankami tego buduaru, gdyby mógł się domyśleć, co się działo w tym pokoju, to niezawodnie byłby pośpieszył z nadludzką prędkością, byle tylko...

Ale przejdźmy za woźnym z telegrafu do buduaru hrabianki Heleny Rabilow.

Helena szybko powiedziała Tigrze dobranoc, przekonała się jeszcze, czy Tigra rzeczywiście poszła do swego pokoju i dopiero wtedy udała się do siebie.

Garderobianę, która chciała ją rozebrać, odprawiła i kazała jej się także udać na spoczynek.

Niepokój Heleny był łatwym do zrozumienia. Już wczoraj czekała na odwiedziny szynkarza z „Pod kulawej żaby". Coś, jakby przeczucie mówiło jej, że żyd przyjdzie nie w dzień, lecz wieczorem, a może nawet w nocy.

Tak postępować zwykły dusze występne, wstydzące się światła dziennego i dopiero w nocy wyłażą ze swych kryjówek.

Niespokojna hrabianka Helena poczęła się przechadzać tam i nazad po swoim pokoju.

Zbliżyła się do okna, podniosła roletę i wyjrzała na ulicę.

Potem wróciła znowu do stołu, usiadła, wsparła na obu dłoniach głowę i smętnie jęła patrzeć przed siebie.

I gdy tak zamyślona siedziała, zapukano do drzwi.

Drgnęła, poczem przyłożyła rękę do żywo bijącego serca i trwało dobre pół minuty, zanim się zdecydowała zawołać donośnym głosem:

— Kto tam? Kto mi jeszcze teraz spokoju nie daje?

— To ja — odparł z zewnątrz głos Tigry — czy mogę wejść, Heleno?

— Ty, Ach, to ty jesteś! To co innego. Naturalnie, że możesz; wiesz przecież, że cię zawsze miłe widzę, kochana Tigro!

— Nie śmiałabym ci przeszkadzać, ale przyszedł właśnie woźny z telegrafu i ma ci doręczyć depeszę.

— Nie dał ci jej?

— O nie! Chciałam podpisać za ciebie, ale on mi odparł, że jest wyraźne żądanie, ażeby adresatka podpisała się własnoręcznie. A przytem potrzeba napisać taką odpowiedź.

— To wpuść woźnego!

— Czy mam z nim tu wrócić? — spytała Tigra.

W tej chwili Helenie przyszło na myśl coś, co ją tak dotknęło, że omal nie krzyknęła.

— Co ci jest? — zawołała Tigra, spoglądając z niepokojem na przyjaciółkę — może zasłabłaś?

— O nie. To nerwy! Nasza okropna przyjaźń pozostawia swoje ślady! Od tego czasu nie mogę przyjść do ładu ze swymi nerwami!

No, ależ idź i każ woźnemu, niech tu wejdzie!

— Nie potrzebujesz, Tigro powracać— dodała Helena skwapliwie.

Kładź się spać, kochanko moja, a na dobranoc, daj mi jeszcze buzi.

Tigra podbiegła do hrabianki, uściskała ją swemi pulchnemi, miękkiemi rękoma i ucałowała serdecznie.

— Nie wiem, Heleno — rzekła — ale zdaje mi się, że ostatnimi czasy stałaś się dla mnie mniej życzliwą, niż dawniej.

— Ja? Ja miałabym być dla ciebie mniej życzliwą, niż dawniej? Niepoczciwa! Skądże to przypuszczenie?

— Ty coś ukrywasz przedemną, Heleno.

Hrabianka spuściła oczy, milcząc.

— Widzisz, że nie możesz mi śmiało patrzeć w oczy! O Heleno, błagam cię, powiedz, przezco straciłam twoje zaufanie?

— Ależ nie straciłaś go wcale, ufam ci jak dawniej!

Ale widzisz, są rzeczy, do których człowiek ledwo że się sam przed sobą przyznać może, rzeczy, których się nie powierza nawet najlepszej przyjaciółce!

— I to tak ważny sekret wypełnia twoją duszę?

— Nie pytaj mnie, Tigro! Zaklinam cię! Odejdź i dziś przynajmniej nie pytaj mnie o nic.

Może za parę dni dam ci odpowiedź i wyznam ci wszystko, wszystko, tylko nie dzisiaj! No, przyślij mi tego woźnego.

W tem zapukano do drzwi.

Helena odeszła od okna. Ale nie zamknęła go nawet, lecz szybko przypadła do drzwi o otworzyła je.

Przed nią stał woźny z telegrafu, o którym oznajmiła jej przed chwilą Tigra.

Włosy na głowie miał siwe, brodę prawie białą.

Ubrany był w mundur, używany zazwyczaj przez posłańców telegrafu rządowego w Rosji: zielone sukno z żółtemi wypustkami.

W jednej ręce trzymał czapkę, w drugiej zaś małą skórzaną torbę.

— Hrabianka Helena Rabilow? — zapytał, mierząc Helenę badawczym wzrokiem.

— Tak jest, to ja. Przedzej dawaj pan, co mi pan masz dać, bo...

Woźny szybkim ruchem zamknął drzwi za sobą i szepnął cicho:

Sztuka jedzenia

Uczy się wiele rzeczy pożytecznych, lecz nie uczy się wogóle jedzenia co jest jednak bardzo ważne dla zachowania zdrowia i przedłużenia życia. Lecz się doświadczalnie w dużo gorszych warunkach niż jedzą nierozumne zwierzęta. Te ostatnie kierowane instyktem, są rozsądniejsze niż ludzie. Kto widział kiedy zwierzę czworonożne wymiotujące z powodu przejedzenia żołądka? Dwunożni, ci tak często cierpią na różnego rodzaju zaburzenia żołądkowe z powodu obżarstwa, lub nieuwagi kucharskiej - własnej lub kucharki. Tymczasem ludzie powinni umieć rozróżnić pożywienia złe od dobrych, jak również znać witamin dla organizmu. Ze względu na pożywienia ubogie w forfor i calcium co jest zwyczajnym w Brazylji należy używać stale od czasu do czasu do czasu Candolinę Bayera, która oprócz tego, że jest przyjemną jest także bardzo pożyteczną dla dzieci i dorosłych.

PIOTR MIKRUT
Fabryka kawy „Primor"
KOLONJA MURICY

poleca Szan. publiczności używanie swojej palonej kawy marki „Primor" doskonałego gatunku i dobrego aromatu

POSZUKUJE SIĘ
Jana Michalka, który ma przebywać w Argentynie. Ktoby znał miejsce jego obecnego pobytu niech zawiadomi o nim **Romana Palkę w Kurytybie** przez redakcję „Gazety Polskiej" w Kurytybie.

Interes prędki
Z powodu śmierci jest do sprzedania przy głównej ulicy **dobrze urządzona restauracja i bar** za 20C$000 (za gotówkę). Dobry interes dla małżeństwa. Czynsz miesięczne 350$000 I formacje: **Casa Bife. Ponta Grossa, ul. 15 de Novembro, 81.**

Jest do sprzedania
Z powodu zmiany miejsca zamieszkania **nowy dom drewniany**, z terenem mającym 20 metrów szerokości a 50 długości, z ogrodzeniem i zupełnie wolny od wszelkich ciężarów — położony w Argelinie nad drogą Graciosa — oddalony 10 minut od stacji tramwajowej Bacachery.
Informacji udziela się w domu Nr. 16 przy ulicy Carlos de Carvalho w Kurytybie

Kupno okazyjne
Nowy dom o 6 pokojach (a góry jest miejsce na dalsze 2 pokoje) położony w zdrowem miejscu w środmieściu w pobliżu kościoła i szkół, z światłem elektr. dobrą wodą, ogrodem, pięknym widokiem na okolicę, za nadzwyczaj nizką cenę do sprzedania: André Geuss, Pinhor, Castro — Paraná.

Tedesco irmão & irmacs
Fabryka ciast pożywnych, fuby kukurydzianej i kawy mielonej.
Wielki młyn do mąki żytniej.
Aven. 7 de Setembro 242—245

Dom obuwia
ANTONI MARTES
Largo 19 de Dezembro N. 1. (przy mercadzie) sprzedaje nowe i używane obuwie po cenach bardzo niskich. Rozmaite fasony. Przyjdźcie i przekonajcie się

Czas nadsyłać zaległą prenumeratę

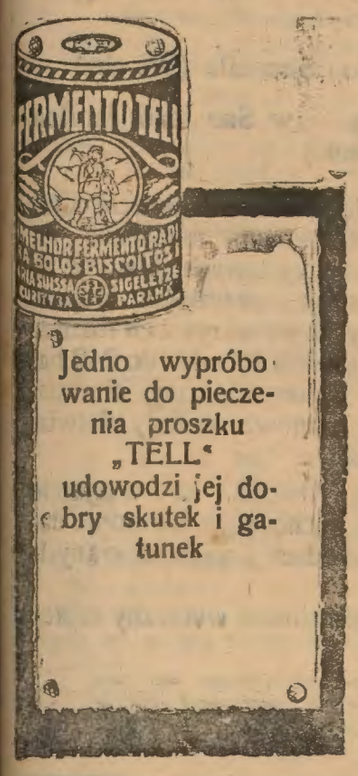

BÓL W PIERSI
REUMATYZM
BOL ZĘBOW
NEWRALGJA
Cięcie brzuszne
UDERZENIA
BÓL USZÓW
SWIEŻE RANY

BALSAM Santa Helena

Do nabycią we wszystkich aptekach

DO KOLONJI POLSKIEJ!

Stosunki Handlowo Bankowe między Polską a Brazylją. —Przesyłkę pieniędzy uskutecznia się najlepiej przez

Bank Francusko - Włoski
Rua 15 de Novembro — Róg 1 de Março — Curityba Parana

Przesyłki pieniędzy do Polski wykonuje tylko **Bank francusko-Włoski**, podejmuje się dostarczać kupcom informacji, otwiera kredyty zwykłe za poświadczeniem lub na podstawie dokumentów na rachunek importujących towary lub eksportujących.

Bank Francusko Włoski załatwia sprawy pewnym i szybkim sposobem, załatwia kupna i sprzedaże, przechowuje i zarządza papierami wartościowemi, przyjmuje pieniądze w depozyt na bardzo dogodnych warunkach.

Filje, Agencje i korespondenci tego Banku są rozsiani po całym świecie.

»A Propagandista« 1959

APTEKA **TELL** DROGERJA
SIGEL, ETZEL E CIA.
KURTYBA — ULICA 15 DE NOVEMBRO 98
Pod kierownictwem aptekarza K. Kleemanna

Fermento TELL	Xarope „Baby"	Vermicida TELL	Farby TELL
Najlepszy środek do robienia ciast i pieczywa różnego rodzaju. Recepty za darmo	Pewny i zagwarantowany środek na silny kaszel, przeziębienie, influenzję grypę, kokluszi t. p.	Największy wróg wszystkich robaków we wnętrznościach dzieci i dorosłych	są najlepsze do farbowania ubrań i sukien. Do nabycia we wszystkich kolorach

REUMATOLIN
Bardzo dobry środek na reumatyzm, na wzmocnienie nerwów, na ból zębów i wogóle wszystkie bóle w kościach i w mięsnych częściach ciała czyli muszkułów.
RECEPTY LEKARSKIE WYKONUJE SIĘ PRĘDKO SUMIENNIE I TANIO
Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne
Mówi się po polsku

ELEGANCKIE, MOCNE I TANIE
OBUWIE
W NAJWIĘKSZYM WYBORZE
OTRZYMA SIĘ TYLKO W
CASA GLOBO
KURYTYBA — ul. Jose Bonifacio 12

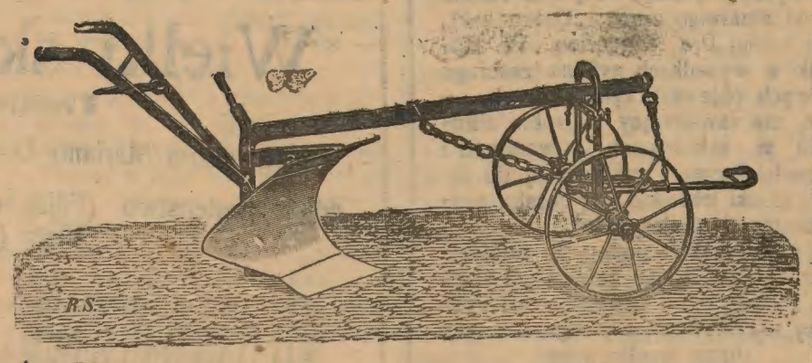

Na nadchodzący czas sadzenia!
Otrzymaliśmy znowu kompletny sortyment z znanych
Pługow stalowych
Systemu „Sack" oraz innych narzędzi rolniczych, które sprzedajemy po zniżonych cenach
Jose Hauer Junior & Cia.
Curityba —Rua 1 de Novembro N. 44

50 alkierów dziewiczego harwalu i ziemi pod uprawę jest do sprzedania za cenę 12:500$000 w pobliżu kolonji IRACEMA—Itayopolis.
Pośredniczy: Henrique Stahlke—Campo do Tenente.

Ziemia na loty!

Właściciele: Bracia Paciornik
Kurytyba — Praça Coronel Eneas N. 6

Korzystne ceny
Wygodne długoterminowe raty

1. Teren Hugo Lange, 30 minut od Uniwersytetu przy linji kolejowej, Kurytyba - Rio Branco, 12 minut do tramwaju Juveve, ta okolica zapowiada się na przyszłość bardzo dobrze. Dotychczas sprzedano 150 lotów. Cena 2$500 za metr kwadratowy.
2. Teren w Bacachery, za stawem kąpielowem na prawo. Cena 1$200 za metr kwadratowy przy kupnie kilka lotów.
3. Teren Schimmelpfenig, Alto do Bigorilho, wspaniałe położenie.

Bliższych informacji na podstawie planów udziela powyższa firma

IMAGENS, RELEVOS E GRUPOS RELIGIOSOS, etc.
Atelier de Arte Christã
EXECUÇÃO EM CARTÃO ROMANO, GESSO, PEDRA, CIMENTO E MADEIRA
ROEHE & ALLGAYER
Porto Alegre (Rio Grande do Sul) Rua Sto Antonio N. 716

Prosimy zwrócić na to uwagę! List nadesłany!
Na głównem zebraniu zarządu kościelnego i szkolnego zwołanem przez W. Księdza proboszcza nowej naszej parafji odbytem celem zakupienia **figur Chrystusa Świętych, aniołów, drogi krzyżowej (rzeźby wypukłe) żłóbka, konsoli i rzeźb wysokich** z obrazami biblijnemi do wypełnienia i ozdobienia nyż przy ołtarzu, uchwalono jednogłośnie powierzyć wykonanie wyżej wymienionych robót Szan. Panom jako fachowcom znanym w szerokich kołach Brazylji i zasługującym na pierwszeństwo przy tego rodzaju zamówieniach.
Przewodniczący Ksiądz proboszcz uzasadnił to postanowienie tem, że firma ta: 1) wyrabia swe fabrykaty z najlepszych materjałów krajowych, które tutejszym stosunkom odpowiadają, 2) że wszystkie figury, tak pod względem rzeźbiarskim jak np. poporcja i pozycja z bogatem ułożeniem fałdów, jakoteż pod względem polychromii i użycia gustownych kolorów, dobrego pozłacania i ornamentacji uznać trzeba za rzeczywiście artystyczne, 3) że ceny korzystniejsze są od innych fabryk i opakowanie (jak doświadczenie uczyło) bardzo dobre. I. S.
Powołując się na wyżej wymieniony sąd, polecamy się Wiel. Duchowieństwu i innym interesantom, aby w razie potrzeby zażądali wpierw u nas kosztorysów i porady

Apteka „Esphinge"
J. M. DE MILASCH
KURYTYBA, UL. COMMEND. ARAUJO N. 7
Zupełnie odnowiona, na nowo bogato zaopatrzona i na zaufanie zasługująca. Recepty lekarskie wykonuje sam właściciel sumiennie i prędko. Rzetelne ceny!

Prawdziwe utrapienie

dla dzieci i dorosłych, stanowią w ciepłych krajach tworzące się w wnętrznościach ludzkich różnego rodzaju robaki i wywoływane przez nie choroby. Jako maleńkie, jedynie za pomocą mikroskopu widzialne stworzenia mieszkają te pasożyty w kiszkach przewodu pokarmowego w mniejszych lub większych ilościach i żywią się sokami, których człowiek do życia potrzebuje. Przezto robaczki te nazwać można rzeczywistemi gnębicielami organizmu ludzkiego. Jeżli bowiem tych właśnie cennych soków ciału brakują człowiek upada przedwcześnie na siłach, rozpada się nieomal, zdolności umysłowe zanikają, na to zjawiają się bóle w głowie i w plecach i ogólne zniechęcenie, słabość i t. d. Ciało ludzkie, zwłaszcza u dzieci, jest wtedy bardzo skłonne do suchot i innych ciężkich chorób nieuleczalnych.
Wiedza już od dawna zajmuje się usunięciem tych szkodników z kiszek człowieka, lecz dopiero w ostatnim czasie zdołano wynaleźć nieomylny środek, a tym jest

Cudowny Vermipurgol Milka
(Pozwolenie nr. 913—6 6.1919)

Stwierdzono statystycznie, że w ciepłych krajach na 100 ludzi 95 cierpi na te robaczki. Niech więc każdy używa tego środka chociażby tylko dla zabezpieczenia. Rodzice niech bronią życie swoich dzieci. Będą one zdrowe, silne i dobrze rozwijać się będą. Dorośli również czuć się będą zdrowymi i zadowolonemi.

Do nabycia we wszystkich aptekach
i w Laboratorjum „Milka" Pharmacia „Esphinge"
Kurytyba — Rua Commendador Araujo N. 7

Nie przyjmować nigdy podrobionych środków lekarskich. Jedynie „Vermipurgol" jest gwarantowany. Nigdy się nie dać skłonić do przyjmowania innego preparatu zalecano często jako „także dobry".

Cervejaria Cruzeiro
Najlepszy browar w Kurytybie poleca tu i na prowincji piwo własnego wyrobu po najprzystępniejszych cenach marki »Cruzeiro«, »Pilsena«, »Pomba«, »Escurinha« i inne.
Kupuje dla własnej słodowni jęczmień w rozmaitej ilości i płaci najlepsze ceny.
KURYTYBA — CAIXA POSTAL 108

ESCOLA PRATICA DE COMMERCIO
Praktyczna Szkoła Handlowa
Kurytyba — ul. Dr. Muricy N. 103 o
Filja: Rio de Janeiro — rua S. Jose 106

Jedyna szkoła, która gwarantuje doskonałą naukę handlową, albowiem posiada zorganizowane biura dla nauki technicznej: tartakowej, handlowej i przedsiębiorstw herwy matte. Kompletny kurs miesięczny. Nie wyciąga się egzaminu wstępnego. Wpisy mogą być uskutecznione każdego czasu. Uczy się także pisania na maszynie

ELIKSIR „NOGUEIRA“

Jest używany skutecznie w następujących chorobach:

skrofuły
bubony
zapalenie macicy
cieczenie z uszów
wywióra
fistułę
raka syfilistycznego
pryszcze
białe upławy
wrzody i narośle
swierzb
reumatyzm
plamy skórne
niedomagania wątroby
bóle w piersiach
narośle na kościach
pulsowanie tętnic
i wogóle wszystkie choroby pochodzące ze krwi.

Wielce skuteczny środek oczyszczający krew!

Dominik Kurecki

Polski zakład krawiecki
przy ul. Dr. Muricy Nr. 61

Wielki wybór materjałów na ubranie. Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.

Robota gwarantowana
CENY NISKIE.

ZA DARMO

Wszystkim, którzy cierpią na choroby płuc jak bronchit, astmę, uciążliwy kaszel, chroniczny katar, grypę lub osłabienie płuc udzielam ZA DARMO lekarstwa, które ich wyleczy w kilku dniach. Nadeślijcie swój adres do Marji G. de Andrade, Travessa do Quartel 9 São Paulo.

Kolonizacja
Alberto Schmitt!

Bezpośrednio przy linji kolejowej (stacja Perdizes) zdrowy klimat (niema ani moskitów ani febrę). Bardzo dobra ziemia dla uprawy alfafy, tabaki, milji, fasoli, wina, do sadzenia kartofli i dla pszczelnictwa. Absolutnie pewne tytuły własności każdy kupujący otrzyma zaraz po opłaceniu »escripturas publicas«. Dalsze informacje udziela: Jose Petri Director gerente Estação Perdizes — Santa Catharina.

Jacek Dromlewicz

Lekarz-Dentysta.

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez w złocie i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna Ceny przystępne. ul. Riachuelo n. 8. w Kurytybie

---

Polski warsztat krawiecki
Franciszek Rybacki
w Kurytybie
ul Dezembarg. Kotta 88

Poleca się Szan. Rodakom do wykonania eleganckiej odzieży przy cenach niskich.
Krój najlepszy — Swój do swego!

Cudowna maść
„Springera“

Kiedy inne środki zawiodły ta maść pomaga doskonale przy zapaleniach, wrzodach, okaleczeniach i oparzeniach.

Sprzedaż hurtowna i detaliczna
Minerva
Drogaria i apteka

Pyohrrea?

Zęby słabe
Nieprzyjemny oddech
Dziąsła skrwawione
Leczy się z łatwością przez użycie
Elixiru Moraes
(Dawny Pyozol)

Flakonik 7$500, przez pocztę 9$500
Zamówienia przyjmuje: I. Barbosa de Moura e Irmão, Rua Xavier de Toledo 8 - A. Caixa postal 3135
Sao Paulo

HAFTY.

Wzorzki do haftowania w różnych wzorach. Książki wzorów, rozmiaru 43 na 60 zawierające 116 różnych deseni (wzorów) na poduszki na nakrycia na stoły łóżka, serwety na szafki kuchenne, nadto haft perełkami w różnych stylach i t. d. z przesyłkę pocztą 16 000 Kupić można i Astrakan szerokości 130 cm. w cenie 30$, Kartki loteryjne staletki dla dzieci, artykuły gospodarczego ogrodu i t d
CASA BICHELS
Rua 1 ro de Março 15 — Curityba.

SZEWIECTWO „CENTRAL“

poleca w wielkim wyborze
— obuwie —
doskonale i mocno zrobione dla panów, pań i dzieci po cenach jaknajniższych.

MIGUEL SIMAO ATAB
Kurytyba — Travesa Zacharias N. 1
blizko polskiego składu nasion p. Nikodema.

Wielki Sklep Polski
Marcina Szyndy & Ska
Plac Tiradentes N. 19

ma zawsze na składzie: mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól, śledzie, śliwki, rodzenki i konserwy owocowe.
Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.
Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach
Kupuje produkta rolne jakoto: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo it.p
SPZEDAŻ NA KOLONJE HUTOWNA I DETALICZNA
CENY PRZYSTĘPNE
Posiada filja w Thomaz Coelho i Araukarji

Fabryka cukierków
„AURORA“
Józefa Kul.

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmeli owinięte w papier („ballas“) we wszystkich odmianach.
Ulica Martim Affonso nr. 100
Kurytyba — Paraná — Brasil.

Dr. Antoni Rydygier (Ruediger)
Kurytyba

Prof. Dr. Antoni Rydygier (Ruediger) specjalista w chirurgji, chorobach kobiecych i dróg moczowych.

Przyjmuje w swej nowo urządzonej klinice chirurgicznej przy Avenida 7 de Setembro N° 69 (narożnik rua Ratcliffe) od godz. 3 do 5.

Actolit-Magnetine
rejestrowany
usuwa bez powstrzymania ruchu
Osad

znajdujący się w kotłach lub innych naczyniach żelaznych i odnawia je zupełnie. Środek tyn zdobył sobie uznanie pierwszorzędnych fabryk i firm i jest przez nie stale w używany. Żądać prospekty.
Fabryka produktów chemicznych Guilherme Goldschmidt
Kurytyba. Caixa postal 372.

Wymowne świadectwo
TRJUMF NIEZAPRZECZONY „GALENOGALU“

Dr. Alfavena, wybitny lekarz-operator, dyplomowany przez królewski uniwersytet w Neapolu i cieszący się ogólnem uznaniem w mieście D. Pedrito tak się wyraża: Przeciwnik wydawania świadectw pochwalnych dla wszystkich nowoczesnych specyfików terapeutentycznych, czuje się tym razem w obowiązku poświadczyć, że przepisując od dłuższego czasu „Galenogal“, sporządzony według recepty mego wybitego kolegi Dra Frederico W. Romano, otrzymywałem niespodziewane wyniki w wypadkach syfilisu trzeciego okresu, szczególnie we wszystkich chorobliwych objawach syfilitycznych. — Jako preparat naukowy, ico najważniejsze, nie zawierający w sobie alkoholu, preparat ten wskazany jest do użytku w zakażeniach poważnych i skomplikowanych. Nawet teraz, mając wypadek egzemy syfilitycznej do leczenia, wobec którego dotychczas używane środki lekarskie były bezskuteczne, wyleczyłem go czterema zaledwie flaszeczkami „Galenogalu“.

Takie jest moje odczucie rzeczywistej prawdy, które podaję do publicznej wiadomości dla dobra tych, ktorzy cierpią zaznaczając, że dziś „GALENOGAL“ jest dla mnie jedynem lekarstwem energicznie zwalczającem syfilis, wśród wielu najlepszych preparatów czy to krajowych, czy zagranicznych
(firma legalizowana)

„GALENOGAL“ można nabyć we wszystkich aptekach i drogerjach w Brazylji i wszystkich południowo-amerykańskich republikach. W Kurytybie nabyć go można w drogerjach „Minerva“ i „Drogaria Suissa“.

Apr. D. N. S. P. Nr. 211. N. 3 Aps/c

Korzystna sprzedaż ziemi!
NAJLEPSZY SPOSÓB ULOKOWANIA KAPITAŁU

Mamy do sprzedania mw. 6 kilometrów kwadratowych czyli 2.500 morgów najlepszej ziemi do sadzenia, las i fachinol, nadająca się do rolnictwa i hodowli bydła. Zdrowy, absolutnie wolny od febry klimat.
Ziemia ta położona jest
w Municypjum Reserva. Ponta Grossa, Parana
Bliższych wiadomości udzielają:
Kander & Deschner, Blumenau (Sta. Cath.)

Mieczysław Gosławski
Chirurg-Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki.
Wyjmowania i leczenia zębów bez bólu.
Od 8 do 11 i od 1 do 7
Rua Dezembargador Motta N. 6

CASA IDEAL
ALBERTO C. ELIAS
CURITYBA
rua Jose Bónifacio N. 9 (w pobliżu katedry)
Skład mieści się w tym samym domu jak dawniej obok rzeźni Garmatra
FILIA: Rua 15 de Novembro N. 31
Ogromny wybór obuwia
wszelkiego rodzaju po cenach najniższych
Kalosze Wykonane na wzór trzewików do sznurowania BARDZO PRAKTYCZNE I ELEGANCKIE

Polska fabryka makaronu i kawy
Sao Miguel
FIRMY GONTARSKI I SKA
Kurytyba Ulica Iguassu N. 246
Telefon N. 489 Skrzynka pocztowa 278
Poleca swoje wyroby w najlepszym gatunku

Tinturaria „Vienna“
CHEMICZNA PRALNIA I FARBIARNIA

Wykonuje sie wszelkie prace w zakresie prania i farbowania zupełnie pod gwarancją
Kupno i sprzedaż ubrań używanych
Kurytyba, ulica Barão do Rio Branco, 26
przy dworcu kolejowym

Lekarz lalek

FRANCISZEK SKLENICKA — KURYTYBA
Ul. Barao do Rio Branco 55
poleca swój bogato zaopatrzony skład lalek, zabawek, artykułów podarunków na gwiazdkę, ozdób na choinkę i t. p.
Ma zawsze na składzie włosy i peruki dla aktorów teatralnych, dla pań i panów.
Mówi się po polsku!

Pracownia mebli
Józefa Skrocha w Kurytybie

Ul. Saldanha Marinho N. 94

Wyrabia wszelkiego rodzaju meble, i wszelkie wyroby stolarskie

PO CENACH PRZYSTĘPNYCH

Wielki skład harmonij
Premjowana Fabryka

Komandora Mariano Dallape e Filho Stradella (Włochy)

Jedyne następstwo (Filja) na Brazylję — w Sao Joao da Boa Vista (Est. Sao Paulo)

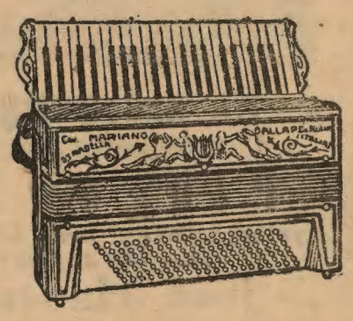

Najwięcej znane w świecie. Odznaczone złotemi medalami na wszystkich wystawach. Uznane za najlepsze we wszystkich krajach. Do nabycia we wszystkich rozmiarach i jakościach, od 8 do 240 basów, na 2 tony półtony, chromatyczne i pianowe. Metody ułatwiające naukę.

GWARANCJE. Za wszystkie odemnie pochodzące harmonje daję 5-letnią gwarancję za wyjątkiem uszkodzeń spowodowanych wypadkiem lub nieuwagą.

Katalogów ilustrowanych udzie bezpłatnie a wyłączny reprezentant na Brazylję
JOAO SARTORELLO
Linha Mogyana — Est. de S. Paulo — Sao Joao da Boa Vista

Wiadomości ze świata

Ekwador

PO PRUSACH I MEKSYKU — »KULTURKAMPF« W EQUADORZE

Po Meksyku zaczyna się obecnie prześladowanie katolików w Equadorze Pisma południowo-amerykańskie przyniosły o tem nieco nowych szczegółów. Walka ta skierowana jest na razie przeciw zakonnikom. Kilku z nich zostało już wtrąconych do więzienia, wśród nich dwaj ojcowie redemptoryści. Pewien klasztor dominikański został już zamieniony na koszary i zajęty przez wojsko. Rozwiązano też stowarzyszenie młodzieży katolickiej, kierowane przez OO. Jezuitów.

W Equadorze od śmierci słynnego katolickiego prezydenta Garcia Moreno panuje wielkie naprężenie pomiędzy masonami, którzy są tam szczególnie silnie zorganizowani, a katolicką ludnością kraju. Partje wrogie religji są obecnie zachęcone przebiegiem wypadków w Meksyku. Przykład ten działa zachęcająco, tembardziej, że duża część prasy światowej nie potępia należycie rządu meksykańskiego za jego okrucieństwa względem katolików. Jedynie katolicka prasa broni praw katolików, żądając przynajmniej prawa do życia, ktorego katolikom masoni i bolszewicy w dziwnie podobny sposób odmawiają.

Teraz wchodzi w życie w różnych amerykańskich państwach bardzo dziwny i nienaturalny sojusz pomiędzy masonami a bolszewikami, ujawniającymi w ostatnich czasach szeroką działalność. Nienaturalny jest ten sojusz już choćby dlatego, że masoni należą przeważnie do sfer posiadających. Jednak nienawiść do Kościoła i religji jest mocniejsza niż podyktowany przez rozsądek wzgląd na własne życiowe interesy.

Tak to więc zaraza z Meksyku zdążyła już udzielić się niektórym państwom środkowej Ameryki i Equadorowi. Wydaje się jednak niewątpliwe, że trzy wielkie państwa południowe, oraz Kolumbia i Wenezuela są zdecydowane stanowczo się przeciwstawić temu zamętowi.

Szwajcaria

SNIEGI W EUROPIE POŁUDNIOWO-ZACHODNIEJ.

W całej Szwajcarji spadły olbrzymie śniegi które leżą już na wysokości 1.000 metrów. Również z Bawarji donoszą o znacznem obniżeniu się temperatury wskutek opadów śnieżnych w Alpach bawarskich.

— Z Pirenejów donoszą, że spadły tam niespodzianie olbrzymie śniegi. Na wybrzeżach zaś panują burze gwałtowne, które spowodowały zatopienie wielu łodzi rybackich W departamencie Saome i Loire rzeki wskutek ulewy trwającej od kilku dni wystąpiły z brzegów.

Liga Narodów

LOTNICTWO LIGI NARODÓW.

Specjalny komitet rzeczoznawców z ramienia Ligi narodów zastanawiał się nad możliwością zorganizowania połączenia lotniczego między Genewą, a poszczególnemi europejskiemi stolicami. Projektowane linje komunikacyjne umożliwiłyby Lidze narodów porozumiewanie się podczas pokoju w najszybszej drodze powietrznej ze stolicami swych członków. Komitet zbadał gruntownie możliwość wybudowania w Genewie wielkiego portu lotniczego i poczynił szereg propozycji, zmierzających do udoskonalenia obecnych połączeń lotniczych. Szwajcarski rząd związkowy obiecał Lidze narodów jak najdalej idące poparcie w tej sprawie.

Rosja

W WIĘZIENIU SOWIECKIEM.

W gmachu poselstwa łotewskiego w Moskwie popełnił samobójstwo wskutek ataku nerwowe o obywatel łotewski, Jan Emolin, urzędnik kolejowy, który był aresztowany w liczbie kilku innych łotewskich urzędników kolejowych podczas pełnienia obowiązków służbowych w pociągu komunikacji bezpośredniej na linji Ryga — Moskwa. Aresztowanie nastąpiło w październiku 1926 r. Władze sowieckie przetrzymały aresztowanych w więzieniu do d. 25 sierpnia b. m. W więzieniu traktowani byli obywatele łotewscy w sposób nieludzki, wskutek czego Emolin popadł w obłąkanie. Było to bezpośrednim powodem targnięcia się na życie, którego Emolin dokonał w kilka godzin po zwolnieniu go z więzienia Butyrki w Moskwie. Zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci Tragedja ta wywołała w Rydze wielkie wrażenie.

Wiadomości z Polski

LIST BISKUPA BANDURSKIEGO DO LEGJONISTÓW.

Ukochanym Legjonistom zebranym na VI Walnym Zjeździe w Kaliszu.

Cześć i pozdrowienie!

Gdym w roku 1915 do Was, stojących w daleko rozwiniętej linji ognia pierwsze pisał orędzie, krótkiemi słowy streszczałem me życzenia: »Bądźcie szczęśliwsi!« — »Bądźcie szczęśliwsi nad Legjonistów, służących pod znakami Napoleona, nad Belwederczyków, zrzucających cara, nad tych z pod Grochowa i Ostrołęki, którzy niezapomniani są i będą w przyszłości, nad tych z krwawej ofiary 1863 r., którzy wydeptali szlak sybirskiej drogi, na szubienicach imię Polski pisali, męczeństwem wśród mogił deptanych grzebali ziarno przyszłości Ojczyzny... a Wolności i Ziemi Obiecanej nie ujrzeli«... I dał Wam Bóg moc i hart, wytrwałość i zwycięstwo, dał Wam dożyć największego szczęścia, pozwolił Wam wejść do Ziemi Obiecanej, Wolnej i Niepodległej Polski. Z dumą możecie śpiewać: »Z naszego trudu i znoju Polska powstała, by żyć!« — Z radością możecie patrzeć, jak pod ożywczem ciepłem Wolności zespala się i zrasta w jedną wspaniałą całość, co dotychczas odrębnem oddychało życiem, że żyje i z dniem każdym potężnieje i nabiera powagi i znaczenia w świecie państwo polskie. Miłością bezgraniczną i wiernością niezachwianą otaczacie dostojną postać Szarego Komendanta najwyższego wodza i twórcy armji polskiej, wychowawcy narodu, olbrzyma, co na swych barkach Polskę wydźwigał z mroków niewoli i z błota chaosu i słabości na wyżyny, na których widnieje ład, porządek, sprawiedliwość i troska o dobro ogólne Narodu i Państwa, a nie interes jednostki czy kliki. I w tem umiłowaniu Polski i Wodza cała Wasza siła w tem obopólnem zaufaniu moc i dostojeństwo! Doroczny zjazd wasz zacieśnia te węzły jedności i jest przypomnieniem i zewem dla każdego prawego Obywatela Polaka, by o wartościach niezniszczalnych Narodu pamiętał, o swoich osobistych korzyściach i interesach zapomniał, a zawsze był gotów do wiernej służby ojczystej i obrony całości Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Zdarz to Bóg. Tego życzę Wam zdala, gdy biorę udział w uroczystościach I Dywizji Legjonowej i poświęcam pomnik, wzniesiony w Święcinach ku czci poległych u bram tego miasta 16 legjonistów z 5 p. p. Leg.—I tu i tam, w Święcinach i w Szczypiornie, gdzie odsłaniacie pomnik ku czci żołnierzy legjonowych—jeńców państw zaborczych w latach 1914—1918, łączy nas wszystkich jedna i ta sama idea: ofiarne poświęcenie się Polsce przez krew i więzy. I tu i tam możnaby zastosować słowa św. Apostoła Pawła, Wielkiego Nauczyciela Narodów: »Wspominajcież dni dawne, w których przetrwaliście wielką potyczkę utrapienia, gdyście raz zniewagami, stali, a raz.. z i więźniami społu utrapieni byli«. Warto wspominać to, co się przetrwało, a co chwałą okryło Naród i Polskę. Z dawnych wspomnień, z doniosłych chwil przetrwania niech spływa energja do dalszej owocnej pracy dla dobra i chwały Polski.

Z pozdrowieniem i oddaniem zawsze ten sam

(—) Dr. Władysław Bandurski, bisk.

LOTNIK POLSKI ZAJAŁ DRUGIE MIEJSCE.

Jak donoszą z Zurychu, przy wyścigach lotniczych uzyskał polski lotnik drugie miejsce. Pierwsze miejsce uzyskał lotnik holenderski. Różnica między jednym a drugim wynosiła zaledwie 4 minuty.

Dnia 20 sierpnia rozegrano zawody eliminacyjne międzynarodowego turnieju lotniczego o międzynarodowe mistrzostwo akrobatyki.

W zawodach o rekord szybkości na przestrzeni 130 km. osiągnięto następujące wyniki: pierwsze miejsce zdobył Mazzuco (Włochy) 32m. 16 4 sek., 2-gie miejsce Cichocki (Polska) 33:33 4, 3 cie Sandberg (Holandja) 33:49 4, 4 te Bakkenes (Holandja), 5 te Snasd (Czechosłowacja)

Odwołanie

Ja niżej podpisany odwołuję niniejszem słowa wyrzeczone przezemnie i dotyczące rodziny Ludwika Obrzuta i Jana Geliczyńskiego—jako nieprawdziwe.

Franciszek Czeluśniak.

Gospodyni

umiejąca czytać i pisać i biegle rachować w wieku 25—40 lat, któraby mogła zastępować właściciela w sklepie, prowadzić kuchnię porządki domowe, rzetelność wymagana a jako wynagrodzenie zupełny udział w zyskach a nawet w majątku — poszukiwana natychmiast. Zgłoszenie do: Luiz Szczerbowski—Tres Barras - Sta Catharina.

KONRAD JOTEMSKI
(Jerzy Konrad Maciejewski)

W Jasyrze u atamana Kotowskiego

(Ciąg dalszy).

— Nie mogłam już dłużej wytrzymać w waszej dusznej „jeśnie—pańskiej" atmosferze i skorzystawszy z pierwszej okazji — dałam dęba. Jestem między swoimi, czuję się świetnie i wierzę, że prędzej czy później słuszna sprawa zatryumfuje, a robotnicy i chłopi ujmą władzę w swoje ręce.

— Czy mogę być szczery? — zapytał Kołczanowski, którego zaczynał świerzbieć język.

— Oczywiście. Przecież jesteśmy „sami swoi" i to jest tylko wymiana zdań, poglądów. Nieprawdaż Siemion Wasiljewicz? — zwróciła się do medyka. Ten skinął twierdząco głową — Strest,1) jak lubię sprzeczki z ludźmi przeciwnych obozów: — entuzjazmowała się dalej.

— Z chwilą zwycięstwa proletarjatu zacznie się dyktatura tych klas społeczeństwa nad pozostałemi, a do czego to prowadzi — mamy przykład na Rosji — dokończył Stach.

— Polski chłop i robotnik jest bardziej kulturalny od swego wschodniego brata, to też dyktatura jego przyjmie bardziej łagodne formy. Burżuazja tyle setek lat gnębiła inne klasy, teraz więc musi im dać możność próby urządzenia życia na swoją modłę — przerwał dotychczasowe milczenie medyk.

— Więc pan 2) uważa, że teorję bolszewików o przebudowie obecnego ustroju społecznego podzielają wszyscy robotnicy i chłopi, wszyscy ci, co osobiście pracują na roli? — zadał podstępne pytanie Stach.

— Bezwątpienia.

— Czy i kozacy też? Bo przecież stałem wojskiem ich nazwać nie można. Jest to raczej milicja. — Kołczanowski wskazał wstęgę najeżonych pikami trójek kozackich.

— Oczywiście.

— To czem mi pan wytłumaczy przejście na polską stronę dwuch pułków kozackich tu, w tych stronach, przed paru dniami?

— Pan jest doskonale poinformowany... Ale nie wie, że to byli ci sami, co już przedtem zdradzili Wrangla i ci sami, którzy przy nadarzającej się okazji was zdradzą...

Pyrz z niepokojem się przysłuchujący niebezpiecznej pogawędce pośpieszył sprowadzić rozmowę na inne tory, a i brygada wkraczała już pomiędzy domostwa Poczajowa.

X

W największym porządku jakgdyby nie znajdowała się na tyłach walczących oddziałów przeciwnika, a na swojem terytorjum, rozłożyła się brygada na rynku i przylegających doń uliczkach Przybyły kuchnie polowe, zaczęto wydawać strawę

Jakiś łazęga przyniósł z polecenia Naumowa jeńcom barszczu, ale ci bezradnie oglądali się dookoła, łyżki bowiem zostały im „skonfiskowane" w chwili wzięcia do niewoli. Opodal stała gromadka mieszczan i żydów. Do nich to zwrócił się z prośbą Pyrz.

Najbliżej znajdujący się łyk wybuchnął ubliżającym śmiechem:

— A może lokaja i platery jasnemu panu? Z menażki żłop, a nie to.. — tu wymienił pewną część ciała.

Kiedy wzrok swój zatrzymał z kolei na żydzie, ten bez słowa wszedł do domu i wyniósł po chwili żądane przedmioty. Trzeba to przyznać żydowinom, iż bajecznie umieją się przystosowywać do zmiennych kolei wojny. Dziś czerwoni, już Polacy, a żydek potrzebuje profitować z obydwuch nacji; na nich gruntuje potęgę swojej. Nie szkedzi nigdy, chyba wtedy, gdy noga podwija się na dobre...

Medyk zauważył, że w menażkach jeńców jest tylko rzadkawy barszcz mięsa zaś ani śladu a że chciał widocznie dowieść im, iż prawowierny komunizm nie uznaje różnicy między swoimi żołnierzami, a „otumanionymi przez burżuację" jeńcami (na punkcie jedzenia), posłał sanitarjusza po porcje mięsne Po chwili posłany wrócił z meldunkiem „Pajkow bolszeniet".1)

Ja ci mówię idź do kucharza po mięso i powiedz: „Towaryszcz Naumow kazał". Muszą być:

Tym razem przyniósł porcje na brudnych patykach,

Kozactwo posilało się spokojnie, a Kotowskij tymczasem spacerował z przeorem Poczajowskiego klasztoru Ten duchowny — duszą i ciałem ciążący ku białej czy czerwonej Rosji, w Polakach widzący śmiertelnych wrogów, w jego mniemaniu chcących wziąć słuszny odwet za stuletni ucisk informował zapewne w przyjazny sposób partyzanta o położeniu polskich wojsk i ich nastroju...

Wielka chmara pospólstwa wytoczyła się nagle z bocznej uliczki. Srodkiem tłumu jechała nowa, krakowska bryka, zaprzężona w parę tęgich ludzi, a na niej skrwawiony, nieprzytomny człowiek w polskim mundurze. Zatrzymali się przed atamanem Chwila rozgłośnego gwaru, pojedyńcze, ziejące zemstą krzyki, potem ruch ręki Kotowskiego i cisza. daleki szmer czyjegoś opowiadania Występuje drugi mówca Grozi pięściami kształtowi człowieczemu czegoś żąda, potem wskazuje na tamtych dwuch, co kończą właśnie wyjadanie barszczu z menażek.

Oni opuścili ręce i bladzi patrzą w stronę gdzie właśnie odbywa się sąd gdzie niema obrońcy, a jest tylko oskarżony.

Zbliża się siotra Marta. I ona jest blada, rasowe nozdrza drżą ze wzburzenia gdy zdaje relację:

— Do miasteczka powrócił, nie wiedząc o zajęciu go przez kozaków wachmistrz żandarmerji, ex-komendant miejscowego posterunku. Sam powożąc spokojnie wjechał w uliczkę gdzie go natychmiast opadła rozjuszona horda mieszczan i, skatowawszy do utraty przytomności, przyprowadziła na sąd przed obecnego pana życia i śmierci całej okolicy. Chłopi oskarżają żandarma o przeróżne nadużycia, ale najważniejszem oskarżeniem jest fakt, że kazał dwuch pojmanych kozaków rozstrzelać, pod pretekstem iż probowali ucieczki. Korzystając z okazji mieszczanie proszą i o wydanie was Temu ataman odmówił, ale żandarm będzie rozstrzelany...

Słowa jej najlepiej ilustrowały rozgrywające się jednocześnie zdarzenia. Gnące się na wszystkie strony, bezwładne ciało wyciągnięto z bryczki, zwleczono zeń mundur, potem ktoś litościwy daje klęczącemu wody. Litościwy? Nie, to tylko chciano ocucić skazanego, aby raz jeszcze przeżył swą śmierć.. Kolisko rozjuszonych ludzi zwarło się dookoła miejsca egzekucji. Wyglądali jak stado wilków, czyhające na możność rozszarpania swej ofiary. To co nastąpiło po chwili nie można było w żadnym razie nazwać „rozstrzelaniem", bo do człowieka w krwawej bieliźnie przystąpił bolszewik z „naganem" w ręku, przyłożył lufę do ucha i pociągnął cyngiel...

Stach uczuł zimno pełznące mu po plecach, wiedział iż musi być trupio blady, bo wszystka krew spłynęła mu do serca Spojrzał na kolegę i uchwycił spojrzenie jego splecione ze wzrokiem siostry Marty Coś przyrzekali sobie, bo pomimo bladości lekki uśmieszek porozumienia rozchylił jej wargi. Jak szmer wietrzyka spłynęły z nich słowa:

— Narazie skończone, ale musicie się ratować — jeśli potraficie.

Wprost na wóz najeżdżał koniem medyk. Chwilę wzrok przenosił z siostry Marty na Pyrza, potem zapytał zjadliwie:

— Jakżeż panom się podoba sprawiedliwość proletarjacka? Krótka, co?

X

Pierwsze cienie wieczora słać się poczynały od wschodniej strony, kiedy zaczął się ożywiony ruch w miasteczku. Powróciły wysłane patrole, a wieści przywiezione przez nie były snać niepomyślne bo po krótkiej naradzie kolumna w bardziej skupionym szyku zaczęła się wycofywać w kierunku wsi Duna ów na drodze ku Krzemieńcowi, gdzie rzeka Ikwa przecina szosę.

Zmierzch zapadał coraz szybciej, ale słonecznie było na duszy jeńców. Skoro nie powiodło się kozakom — powodzi się naszym, zaraz też świta słaba nadzieja wyzwolenia. Kołczanowski zwierzał się koledze:

— Wcale bym się nie śmiał, gdyby to co nabajdurzyłem atamanowi przy badaniu o koncentracji kawalerji okazało się prawdą..

— Jakbyście zgadli. Byłem już w tych stronach na wiosnę i znam ich topohrafję. Zaraz za Dunajowem po tamtej stronie Ikwy ciągnie się rasem wysokich wzgórz Obsadzić je niewielką ilością piechoty, a sam djabeł sobie zęby połamie. Od północy też są nasze oddziały, a kto wie, czy od Brodów faktycznie nie zbliża się jakaś silniejsza grupa, aby raz nareszcie zlikwidować „gościnne występy" śmiałego watażki.

Słusznie nazwała siostra Marta „satelitą" czarnego medyka. Zaledwo przysiadła się na wozie, aby pogawędzić z jeńcami, a właściwie z Pyrzem, kiedy na sąsiednim kucnął jak jastrząb Naumow. Pozornie obojętny czujnem uchem łowił ich rozmowę, a postawa jego zdradzała, że w pole wyprowadzić się nie da To też zamieniwszy wszystkiego parę słów o przyczynach odwrotu musieli dalej prowadzić banalną rozmowę, usiłując — jak to czynił Pyrz — przemycić w niej wiele mówiące półsłówka.

Czy to wskutek nierówności siedzenia, czy dzięki wstrząsom na wyboistej drodze zdarzyło się, że Pyrz i siostra Marta siedząc niemal dotykali siebie w każdym razie w niedwuznacznem zbliżeniu znajdowały się ich dłonie, oczywiście nie uszło sępich oczu medyka Kołczanowski zauważył w nich złowrogi błysk, a potem ruch ręki Naumowa, po którym pochwa rewolweru przesunęła się ku przodowi. Trącał też pocichu kolegę chcąc przestrzec go przed zbytniem okazywaniem swych sympatyj, ale tamtem jak głuszec śpiewał swoją pieśń miłosną „zasłuchanej samiczce.

...— W maju kwaterowałem przez jedną dobę w tej oto wsi, w Dunajowie. Gorąca panowały już wielkie i postanowiłem razem z paroma kolegami wykąpać się. (Ciąg dalszy nastąpi)

1) nadzwyczaj
2) w rosyjski języku używa się „wy", co jest równoznaczne z „pan".

1) porcji więcej niema.

Jedyny napój na porę zimową
Poleca się „BOCK" z Atlantyki
To Cię rozgrzeje i posili
Przyjacielu mój miły
Będziesz wesół, czerstwy, zdrowy
I żyć wiek matuzalowy

Rozmaitości.

ŁADNY GEST.

Jedna z dam z prawdziwie arystokratycznego świata paryskiego zauważyła, wychodząc wieczorem z szykownej restauracji bulwarowej, starą kobiecinę, sprzedającą na ulicy gazety. Ściślej mówiąc, usiłującą sprzedawać, ale napróżno, nikt bowiem cichego głosu babiny nie słyszał, nikt na nią nie zwracał uwagi. Pani C. nie wsiadła do czekającego na nią samochodu, lecz odebrała plikę gazet od staruszki, stanęła z niemi na środku trotuaru i poczęła głośno wykrzykiwać: »L'Intran! troisiéme edition«. Oczywiście, natychmiast zebrał się tłum przechodniów — pani C., odznacza się młodością i urodą — i każdy wyciągał rękę po numer pisma, aczkolwiek elegancka sprzedawczyni zaznaczała, iż »reszty nie daje«. Cały nakład rozchwytano bardzo szybko, poczem pani C. wręczyła kasę kobiecinie, a sama uciekła z mężem samochodem.

NIEZWYKŁA KOLEJ.

Między miastami: Bolonją i Florencją buduje się nowa linja kolejowa, na której będzie 40 mostów i wiaduktów o łącznej długości 4 600 metrów. Linja będzie przechodziła przez 30 tuneli, których łączna długość wynosić ma 36 810 metrów, z czego główny tunel będzie miał 18 510 długości. Będzie to najdłuższy tunel europejski o podwójnym torze kolejowym.

CZY WOLNO BIĆ ŻONĘ

Ciekawe orzeczenie wydała w tych dniach — jak donoszą dzienniki paryskie — czwarta izba trybunału Sekwany.

Przed sądem tym stanęła pewna kobieta żądając rozwodu na tej zasadzie, że była pobita przez małżonka, adwokat zaś jej, p. Henri Lot, żądał przesłuchania świadków dla stwierdzenia tego brutalnego czynu.

Na to odpowiedział adwokat małżonka, p. René Floriet, nie zaprzeczając wcale samemu faktowi, lecz dowodząc, że jeżeli pan pobił panią, to dlatego, że pani zasłużyła na to, będąc lekkich obyczajów.

I oto sąd, któremu przewodniczył sędzia Pontremoli, uznał tę tezę, oświadczając, że brutalność małżonka nie jest karygodna, jeżeli może być usprawiedliwiona »przez irytację, wywołaną sprawowaniem się żony«.

A zatem — kończy paryski »Matin« — sprawozdanie powyższe — najbardziej paryska z naszych izb sądowych uświeciła prawo reprymendy przez męża, przeżytek autentyczny naszych prawodawstw dawniejszych.

KOMFORT PRZEDEWSZYSTKIEM

W jednem z pism nowojorskich ukazało się ogłoszenie treści następującej:

»Nowe Mauzoleum w Kensiko. Westchester County N. Y., ceny umiarkowane. Najmilszy z cmentarzy, wykończony całkowicie rok temu. Wspaniały gmach, ogrzewanie centralne, oświetlenie elektryczne, luksus i komfort. Przyjmuje się zamówienia zgóry. City Office: 103, Park Avenue, Telefon Ashland 47 71«.

Ogłoszenie dotyczy oczywiście żyjących obywateli, a nie nieboszczyków, którzy spoczną na luksusowym cmentarzu.

Wesołe przedsiębiorstwo pogrzebowe, dbałe o wygodę i hygjenę współobywateli, a swych klijentów, pragnie, rzecz oczywista, uchronić ich przed katarem, zaziębieniami, deszczem, upałem i t. p. zależnie od pory roku.

Należy przypuszczać, że karawany Towarzystwa Kensiko Mauzuleum C-y Ltd. pochodzą z fabryk General Motors C-y i należą do najnowszych automobilów półciężarowych, zaopatrzonych we wszystkie inowacje techniczne.

Ceny umiarkowane, o jakich wspomina ogłoszenie, mogły być na dobrą sprawę zniwelowane zupełnie — do poziomu zera. Wystarczyłoby tylko umieścić na wozach żałobnych na naramiennikach żałobników tę krótką a pełną treści reklamę:

»Gentelman X umarł. Żyłby po dziś dzień i dłużej gdyby pił codzień napar z ziół tybetańskich marki »Thibet Bluffers et Cy«.

Za cenę podobnych reklam mogłoby Towarzystwo Kensiko Mauzoleum ofiarować swym klijentom bezpłatnie nietylko eksportację nieboszczyków, ale i miejsce na najhigieniczniejszym, najmilszym, najbardziej luksusowym cmentarzu »in the world«.

PAMIĄTKA Z BITWY POD BENEVENTEM.

Na polach Grandella, pod Beneventem, gdzie dnia 26 lutego 1266 r. syn cesarza niemieckiego, Fryderyka II, Manfred, książę Terentu, dowodząc niemcami i saracenami, poległ w krwawej bitwie z wojskami króla Sycylji, Karola d'Anjou, znaleziono grób jednego z rycerzy, biorących udział w tej walce.

W grobie znaleziono dobrze zachowany szkielet rycerza w pełnej zbroi. Na hełmie widoczny złoty krzyż herbowy rodu d'Anjou świadczył, że poległy był rycerzem francuskim. Obok szkieletu leżał miecz obosieczny, u rycerskiego zaś pasa wisiał krótki puginał, które zwano w średnich wiekach »misericordjan« służyły bowiem do dobijania przez miłosierdzie(!) wrogów powalonych.

SPRYTNY LOTNIK.

Policja z San Diego, w Kalifornji, rozpisała listy gończe za niejakim Charlie Kajotte, młodym wytrawnym lotnikiem.

P. Kajotte kochał się bez pamięci w 20 letniej miss Norcen Burke. Setki razy wyznawał jej swą miłość, lecz otrzymywał stale jedną i tę samą odpowiedź.

— Mama się nie zgadza!

Wreszcie rozkochany Charlie miał dość tego. Zaprosił panią Norcen wraz z jej matką na lotnisko by pokazać samolot, który kupił przed kilku dniami. Panna Norcen wskoczyła wesoło do kajuty, a mama przyglądała się pięknemu aparatowi. Charlie objaśniał, w jaki sposób puszcza się w ruch samolot. Zachuczał motor statek powietrzny drgał i uniósł się w powietrze. Zakochany młodzieniec zdołał jeszcze zawołać do przerażonej matki:

— Runiemy z wysokości 3000 stóp, albo mnie Norcen poślubi. Powiedziawszy te słowa wzbił się w obłoki i zniknął.

Od czterech dni szukają daremnie po ziemi i obłokach młodej parki. Obawa mamy Burke wzmogła się jeszcze, gdy nazajtrz otrzymała list od niedoszłego swego zięcia:

— Przygotowany jestem na lot do Europy przez Ocean. Polecę śladami Chamberlina. Jeśli chce pani uniknąć katastrofy i nie narażać Norcen na niebezpieczeństwo utonięcia w oceanie, proszę wysłać dzisiaj o godz. 3 po południu radjową depeszę w przestworza, zezwalającą na małżeństwo.

Pani Burke lotem błyskawicy pobiegła na stację nadawczą i wysłała depeszę tej treści:

— Pozwalam na ślub i błogosławię! Wracajcie!

Czuła parka jednak przepadła bez śladu.

SZCZEGÓLNE ZWIERCIADŁO.

Gdy słynny humorysta amerykański, Marek Twain, bawił w Anglji, jegomość pewien nadesłał mu list taki:

»Widziałem pana na ulicy i spostrzegłem, że pan jest rażąco do mnie podobny. Na dowód załączam fotografją moją«.

Na pismo to Marek Twain odpowiedział:

»Szanowny Panie! Ma pan rację. Dziękuję panu bardzo za list i za fotografię, która przydała mi się bardzo. Powiesiłem ją w szatni łazience i patrząc na nią, nie potrzebuję zwierciadła przy goleniu«.

MĄDROŚCI ŻYCIOWE.

— Przyjemność, a cóż to jest? Przyjemność może pan sobie kupić, ile się panu podoba.

— Zgadzam się, ale niechaj pani spróbuje sprzedać smutek.

Czytajcie! Czytajcie!

KALENDARZ GAZETY POLSKIEJ NA ROK 1928

Dopiero co wyszedł z druku. Jest nadzwyczaj bogaty w treść i o wiele grubszy niż poprzedni rocznik kalendarza.
Gdybyście wszystkie poniżej podane dzieła nabywali w zwykłej formie książkowej, zapłacilibyście około 15$000
Nasza cena za to wydanie wynosi tylko

2$000 za egzemplarz

Osobno z przesyłką 2$500

Dla agentów tylko 20 000 (t.j 2 za darmo)

Z przesyłką 21 000

Pomiędzy innemi znajdziecie w naszym kalendarzu następujące działy:

Kalendarium
na wszystkie miesiące i notatki kalendarzowe na r. 1928
Wielcy i sławni ludzie Polski
Kazimierz Wielki, Juljusz Słowacki, Włodzimierz hr. Dzieduszycki.
Podróż po ziemi świętej
z 12 ilustracjami.
Dobrym ludziom ku rozwadze
Napisała Pelagja Restorfowa.
Sąd Boży
Przepiękna opowieść z Normandji z dawnych czasów.
Nasze pozdrowienie
Piękny wiersz na czasie.
W jaki sposób można zabrać pieniadze do wieczności.
Zaszczytna propozycja
Nadzwyczaj dobra humoreska napisana przez Wincentego Rapackiego Syna.
Kowalowa Góra
Napisał Kazimierz Gliński.
Na Widecie
Treściwe opowiadanie.
Na dalekim Zachodzie
Bardzo ciekawy opis podróży do Kalifornji, opis pobytu w górach skalistych. Wśród czerwono-skórych, jak wygląda świat podziemny i t. d.
Historia o dwóch wołach
Przygoda jarmarczna. Coś nader wesołego.
Nasze [illegible] zakład
Rzeczywiste zdarzenie opowiedziane przez uczestnika.
Król żebraków
Coś nowego z Chin, tego kraju tajemnic.
Egipski sfink uratowany
Kogoby nie interesował Egipt? Oto świeże wiadomości.
Jak polak wyrychtował kacapa
Zabawna opowieść, bardzo dobra na odpędzenie smutku.
Wynagrodzona miłość rodziny.
Jak to biedny chłopczyk został wielkim człowiekiem.
Przygoda z płaszczem.
Także na odpędzenia smutku.
Wielka tabliczka mnożenia
Coś praktycznego dla słabych rachmistrzow.
Opis ziół leczniczych.
Podaje się zastosowanie przeróżnych ziół leczniczych.
Arcydzieło techniki. — Francuska dyscyplina — Niewolnictwo w Indjach Cudowne dziecko Ruchome latarnie morskie – Totental, najgorętsza dolina.
Krótkie lecz każdego interesujące artykuliki.
Dwie wyprawy do bieguna północnego.—Prędzej niż światło. — Sumatra, raj kobiet.
To także każdego zainteresuje
W kopalni węgla.
Z powieści ś.p. St. Żeromskiego p.t. »Ludzie bezdomni«.
Wśród fałszerzy monet
Opowiadanie przez pewnego detektywa.
Jak wesoło spędzić czas.
Mnóstwo rozmaitych zabaw i gier towarzyskich, tak w pokoju jak też na wolnym powietrzu, sztuki z kartami, kuglarz salonowy i t. d.
Ile jeden hektar ziemi produkuje
Oto tablica, która obejmuje różne rodzaje ziemiopłodów.
Nad brzegami Gangesu.
1. W dworku nad Hugli — 2. Mały parjas — 3. Przechadzka po Kalkucie.— 4. Zabawne widowisko.—5. W. Benares, świętem mieście.
Cudowne lekarstwo.
Coś do śmiechu.
„Tumba" i „Ojcze nasz".
Dwie przygody w borach brazylijskich.
Kanał Panamski.
Ciekawy opis tego »Cudu techniki«.
Jak Piłsudski uciekł z Petersburga
Rzeczywista historja z życia tego wielkiego wodza.
Mieszkańcy Marsa.
Opisane na podstawie ścisłych rachunków wiedzy.
Dzieje papieru.
Dokładne objaśnienie, jak się wyrabia papier.
Tartak wodny—Pompy wodny.
Dla sprytniejszych czytelników mogą te 2 artykuły przynieść duże korzyści. Jest kilkanaście rysunków.
Ogólny przegląd polityczny
za czas od 15.9.26 — do 15.9.27
Humor.
Wielki zbiór najnowszych żartów i dowcipów, doskonałych na odpędzenie trosk codziennych

i wielu innych rzeczy. Trudno tu wszystko wyliczyć.

Kupujcie zaraz bo później może zabraknąć!

Acosmalte
GARANTIDO

Naczynia z żelaza, lane, emaljowane wewnątrz na szarol Są to jedyne naczynia, które opierają się niszczącej sile ognia nawet przy smażeniu potraw.

Uważajcie na zieloną markę z napisem »COSMALTE GARANTIDO« która jest przylepiona na każdym garnku

Uważajcie na zielową markę z napisem »ACOSMALTE GARANTIDO« która jest przylepiona na każdym garnku

NIE ROZBIJAJĄ SIĘ, NIE PĘKAJĄ, ANI NIE KRUSZY SIĘ EMALJA.

Przy gotowaniu nie przypala się ryż ani inne potrawy.
Naczynia te lane z żelaza, emaljowane są z tego powodu godne polecenia, to ekonomiczne, trwałe i hygieniczne. —Specjalne korzyści z użycia naszych garnków: Prędko się ogrzewają, odporne na ogień nadają się też dla kolonji, bo bardzo tanie i trwalsze jak jakiekolwiek inne.

SPROBUJCIE!

Garnki te są do nabycia we wszelkich większych sklepach.

Industrias Reunidas „ALBA" S. A - Rio

Kolonja „Santa Barbara"

6500 lotów po 10 alkierów

Położenie: Na lewym brzegu rzeki Iguassu, w niedalekiej odległości od stacyj kolejowych Porto União i União da Victoria. Doskonała droga automobilowa: Porto-Victoria-Mangueirinha.

Ceny: 1 lot 10-cio alkierowy od 1'700$000 do 2:500$000

Ziemie do uprawy—lasy pinjorowe—herwale.

Informacje: Biuro »Empreza Colonizadora Sta Barbara« União da Victoria — rua Visconde de Nacar 33

COSULICH

Towarzystwo okrtowe w Trjescie

Karty okrętowe „de chamadas" z Europy do Brazylji

Znakomicie urządzone pośrednictwo w zamówieniach kart okrętowych „de chamadas" z głównych miast Europy, szczególnie z Polski.

Agencja Centralna w Warszawie: „*COSULICH LINE*" ul. Swiętokrzyska Nr. 25

Podróż między Brazylją i Europą pierwszorzędnymi statkami transatlanckimi: „**Saturnia**" największy i najszybszy w świecie okręt motorowy i „**Malta Washington**" tudzież z wszelkim konfortem urządzone statki »**Belvedere**" i „**Altania**". Najbliższy odjazd z **Santos do Europy**: „**Sofia**" 11 października, „**Saturnia**" 20 października — „**Belvedere**" 8 listopada, „**Marta Washington**" 4 grudnia.

Główni Agenci Anoniwego Towarzystwa Martineli: S. Paulo Rua 15 de Novembro, 35. Santos - Rua 15 de Novembro, 34

ŻĄDAĆ INFORMACYJ U JOAO NOCITI

Caixa Postal 248 – Rua Marechal Deodoro, 63 w Kurytybie

W nabywaniu kart okrętowych pośredniczy także Biuro Informacyjne przy Związku Polskim w Kurytybie Rua Carlos de Carvalho 73.